DZIS 20 STRON

Opłata pocztowa uiszczona gotówką. WYDANIE V.

Rok XXI. Kraków, niedziela 2 października 1938 Nr 270

NOWY DZIENNIK

Adres dla przesyłek pocztowych: Kraków, Skrytka 555.
Redakcja i Administracja: ul. Orzeszkowej 7.
Telefon Redakcji 136-89, Administracji 102-79 (prenumerata), 206-70 (inseraty). Konto czekowe P.K.O. w Krakowie 400.630

20 GROSZY

Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Czesi zwrócili Polsce powiaty cieszyński i frysztacki

Na dalszym terytorium spornym -- plebiscyt. -- Dziś przejmą władze polskie rejon Cieszyna, resztę do 10 bm.

Warszawa 1. 10. PAT. Nota polska z dnia 30 ub. m., która sprecyzowała w sposób ścisły postulaty Rządu Polskiego, odnośnie zwrotu Śląska Zaolzańskiego Polsce,

ZOSTAŁA DZIŚ PRZYJĘTA W CAŁEJ ROZCIĄGŁOŚCI PRZEZ RZĄD REPUBLIKI CZESKO-SŁOWACKIEJ.

Stosownie do brzmienia noty polskiej REJON CIESZYNA ZOSTANIE PRZEKAZANY WŁADZOM WOJSKOWYM POLSKIM DO GODZINY 14-TEJ W DNIU 2 PAŹDZIERNIKA 1938 ROKU.

Ewakuacja i przekazanie polskim władzom wojskowym RESZTY POWIATU CIESZYŃSKIEGO I POWIATU FRYSZTACKIEGO DOKONANE ZOSTANĄ W CIĄGU 10 DNI.

Sprawy, dotyczące określenia DALSZYCH TERYTORIÓW, PROCEDURY PRZEWIDZIANEGO NA NICH PLEBISCYTU, spraw rozrachunków, wynikających z przejęcia terytoriów, zostaną uregulowane w następstwie w drodze porozumienia z rządem czesko-słowackim.

Rząd czesko-słowacki wyda zarządzenia NIEZWŁOCZNEGO ZWOLNIENIA POLAKÓW Z WOJSKA CZESKO-SŁOWACKIEGO ORAZ ZWOLNIENIA WSZYSTKICH WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH NARODOWOŚCI POLSKIEJ

Rząd polski z głęboką radością przyjął fakt, że bolesny spór między obydwoma narodami znalazł pozytywne rozwiązanie w myśl pokojowych intencyj narodu polskiego.

Dziś mowa marsz. Śmigłego Rydza przez radio

WARSZAWA 1. 10. PAT. W NIEDZIELĘ 2 PAŹDZIERNIKA O GODZ. 13.50 MARSZAŁEK ŚMIGŁY RYDZ WYGŁOSI PRZEMÓWIENIE PRZEZ RADIO.

REFERAT MIN. BECKA NA POSIEDZENIU RADY MINISTRÓW

WARSZAWA 1. 10. PAT. DNIA 1. B. M. ODBYŁO SIĘ W GODZINACH WIECZORNYCH POD PRZEWODNICTWEM P. PREMIERA GEN. SŁAWOJA SKŁADKOWSKIEGO POSIEDZENIE RADY MINISTRÓW, NA KTÓRYM P. MINISTER SPRAW ZAGRANICZNYCH JÓZEF BECK ZREFEROWAŁ BIEŻĄCE ZAGADNIENIA MIĘDZYNARODOWE.

Jak zawiadomiono rząd polski o przyjęciu jego postulatów

Praga 1. 10. PAT. Szczegóły doręczenia i przyjęcia przez rząd czeski ostatniej noty polskiej były następujące:

NA KILKA MINUT PRZED GODZ. 12-TĄ DNIA DZISIEJSZEGO RZĄD CZESKI ZAWIADOMIŁ TELEFONICZNIE POSŁA R. P. W PRADZE MIN. PAPEE, ŻE PRZYJMUJE POSTULATY, WYSUNIĘTE PRZEZ RZĄD POLSKI W NOCIE DORĘCZONE WCZORAJ W PÓŹNYCH GODZINACH WIECZORNYCH CZESKO-SŁOWACKIEMU MINISTERSTWU SPRAW ZAGRANICZNYCH.

W WYNIKU ROZMOWY TELEFONICZNEJ POSEŁ R. P. UDAŁ SIĘ DO MINISTRA KROFTY, CELEM ODEBRANIA NOTY, PO CZYM NIEZWŁOCZNIE POWIADOMIŁ O TREŚCI NOTY WARSZAWĘ.

Ambasador Wieniawa-Długoszowski u min. Ciano

Rzym, 1. 10. PAT. Dziś przed południem ambasador Wieniawa-Długoszowski udał się do ministra spraw zagr. hr. Ciano, którego poinformował o treści ostatniej noty polskiej do rządu praskiego.

NA POSTERUNKU

TRIUMF POKOJU I SPRAWIEDLIWOŚCI

(D. L.). KRAKÓW, 2 października.

Całe społeczeństwo w Polsce — bez różnicy przekonań, wyznania i narodowości, przeżywa dziś chwile niezwykle uroczyste i podniosłe. Po długich wiekach niewoli wraca do Rzeczypospolitej Ziemia Zaolzańska — wraca, odstąpiona dobrowolnie Polsce przez rząd republiki czeskosłowackiej. Jest to w dziejach Polski Odrodzonej moment najbardziej pomyślny i szczęśliwy — od pamiętnej chwili pokojowego zażegnania konfliktu z Litwą Kowieńską, 19 marca b. r. I wówczas staliśmy przed widmem zbrojnego zatargu, który przynieść mógł łatwe zwycięstwo Polsce, tak jak walnym zwycięstwem polskich sił zbrojnych skończyłby się niewątpliwie obecny konflikt z Czechosłowacją. Tym większy więc tryumf, tym większe znaczenie sukcesu Państwa Polskiego, że oba zatargi zlikwidowane zostały w drodze pokojowej, bez przelewu krwi, — nie licząc tragicznych ofiar terroru, który zapanował w ciągu ostatnich dni po tamtej stronie Olzy.

Ciężki kamień z serca spadł nam wszystkim, gdy dalekopisy redakcyjne wystukały pierwszą wiadomość oficjalną o przyjęciu słusznych i sprawiedliwych żądań polskich przez rząd czeskosłowacki, a potem uczucie odprężenia i ulgi rozniosło się w społeczeństwie całym, gdy radosna wieść rozeszła się na falach eteru i gdy wyrywano ją sobie z rąk w wydaniach nadzwyczajnych.

Wielki swój sukces zawdzięcza dziś Polska jednolitej postawie **c a ł e g o** społeczeństwa, które bez żadnych różnic zamanifestowało zgodną i solidarną wolę i żądanie naprawienia krzywdy dziejowej, jaką wyrządzono młodemu Państwu Polskiemu w chwilach dla niego najcięższych. Nie żadnym „przyjaciołom" z najbliższego sąsiedztwa, którzy w chwili decydującej, gdy rozstrzygały się losy problemu sudeckiego, o Polsce nie myśleli, a nawet przedstawicieli jej nie zaprosili na rozstrzygające narady — ale tej jednolitej postawie wszystkich warstw społeczeństwa, które na chwilę zapomniało o dzielących je różnicach, zdobywając się na imponujący i solidarny wysiłek woli, entuzjazmu i poświęcenia, by poprzeć słuszne i sprawiedliwe żądania wysunięte przez Państwo Polskie.

Trzeba powiedzieć sobie szczerze: kampania, która poprzedziła spełnienie sprawiedliwych postulatów Polski, obfitowała w akcenty mocne, niekiedy bardzo drastyczne w stosunku do republiki czeskosłowackiej, która z państwa narodowościowego kurczy się teraz znacznie do granic niemal jednolitego państwa narodowego. Stan zadrażnienia, który wytworzył się dokoła sprawy zaolzańskiej, usprawiedliwiał poniekąd ten bojowy ton, który przejawiał się w krzyczących nagłówkach prasy, w artykułach, w audycjach radiowych. A la guerre comme à la guerre — a staliśmy przecież pod znakiem grożącej niemal bezpośrednio wojny. Ale po zaszczytnym dla Polski i jej mocarstwowego prestiżu zlikwidowaniu konfliktu, powinny ustać wszelkie akcenty nienawiści wobec narodu i państwa, które przeżywa najcięższe chwile w swych dziejach — od utraty niepodległości i samodzielnego bytu państwowego, po klęsce pod Białą Górą w r. 1626. T o będzie dopiero ukoronowaniem wielkiego sukcesu moralnego, odniesionego przez Polskę, jeśli odtąd zapanuje stosunek prawdziwie rycerski wobec okrojonego państwa czeskosłowackiego, z którym łączy nas teraz wspólna misja i wspólne zadanie — obrony przed dalszą ekspansją germańską w Europie.

Nie naszą jest rzeczą podkreślać „pobratymcze" pokrewieństwo słowiańskie narodu polskiego i czeskiego, które winno być pomostem zgody i porozumienia — tym bardziej, że okazuje się ostatnio coraz częściej, jak dalece momenty pokrewieństwa „rasowego" zawodzą w stosunkach pomiędzy narodami. Ale wolno przypuszczać, że na tle rosnącej potęgi niemieckiej, która zagraża całej Słowiańszczyźnie, dojrzeje w obu społeczeństwach świadomość konieczności rychłego na[...] bliższych i serdecznych stosunków, dla stworzenia silnej i wytrzymałej tamy przed naporem germańskim.

Są to jednak kwestie dalszej dopiero przyszłości. Na razie biorą górę czynniki czysto emocjonalne. Na razie załamuje się jeszcze w rozpaczy głos działaczy czeskich, przemawiających w Pradze do mikrofonu radiowego i apelujących wśród łez i szlochów do rodaków, aby zachowali spokój i równowagę ducha. Strasznym i wstrząsającym słowem jest „rozbiór", szczególnie dla tej generacji, która rosła i wychowywała się w ponurym cieniu tego słowa, w tradycjach Rejtanów i Trauguttów. Sumienie jednak Polski w stosunku do państwa czechosłowackiego jest **c z y s t e**. N i e Polska bierze udział w rozbiorze Czechosłowacji, ale właśnie Śląsk Zaolzański, prastara ziemia polska, popadła przed dwudziestu laty pod zabór czeski. Wierzymy, że chwila przełomowa, jaką przeżywamy — radosna dla Polski, bolesna dla Czechosłowacji, stanie się zarazem przełomem w stosunkach pomiędzy obu państwami, że pójdą w niepamięć doznane krzywdy i zadrażnienia obustronne, i że pomiędzy Polską a Czechosłowacją rozpocznie się nowa era — pokoju i przyjaźni, współpracy i porozumienia.

Co oświadczył min. Beck

na temat odzyskania Zaolzia

Warszawa 1. 10. PAT. Przemówienie ministra spraw zagranicznych Becka, wygłoszone przez radio w sobotę o godz. 16-tej:

Historia i polityka stanowią ciąg nieprzerwany, znaczący drogę narodów i państw. W promieniu rozumienia ludzkiego nigdy się to nie zaczyna i nigdy nie kończy.

Ale ten ciąg, na pozór znaczony monotonnym kalendarzem, ma swój zupełnie różny wyraz, zależnie od tego, co w poszczególnych epokach życia narody ze swych sił i myśli dla swych wspólnych spraw, t. j. dla spraw międzynarodowych poświęcają.

Są więc zatem epoki szarej codziennej pracy, w której też niewątpliwie prawdziwa wartość każdego partnera życia międzynarodowego rozwój tego życia znaczy i są obok tego epoki, gdzie każde państwo musi zdać egzamin ze swoich zdolności, ze swojego instynktu myślenia.

Okres, który od paru lat przeżywamy, można by nazwać nowym egzaminem, jaki zdają państwa Europy powojennej.

Zaczynaliśmy pracować po odbudowie naszego życia własnego, po jesieni 1918 r., w warunkach niezmiernie ciężkich. W życiu międzynarodowym nie ma t. zw. „okoliczności łagodzących". Jest tylko bardzo bezpośrednie, żeby nie powiedzieć brutalne ścieranie się wartości sił. Coś więcej nawet. Bardzo łatwo spotyka się chęć umniejszenia każdego, kto swych słusznych racyj w dość odważny sposób postawić nie potrafi.

Polska, skrwawiona walką o niepodległość, przeżyć musiała wiele prób zlekceważenia jej i upokorzenia.

Mówiąc o tym nie mogę ani na chwilę zapomnieć bezmiernych cierpień Komendanta Piłsudskiego, który, myśląc i pracując, jako wódz państwa polskiego, tym się wyróżniał, że wbrew nieraz materialnej rzeczywistości w pojęciu swym widział zawsze tylko jedną Polskę, dostojną w purpurze swego majestatu. Ten kontrast między purpurą Jego uczuć i myślenia o Polsce, a tym co z Polski świat chciał zrobić, był na pewno największego podziwu godnym rozdziałem Jego życia.

Józef Piłsudski powiedział kiedyś, że myśleć może za pięć Polsk, zrealizować może tylko to, co ta jedna wykonać potrafi. Ale już ten świadomie skromny zakres, który tej **j e d n e j** wyznaczył, był tak wielki, że wszystkich naczych wysiłków potrzeba ażeby nie znaleźć się poniżej nie Jego marzenia, ale Jego rozsądnego przemyślenia o polskich sprawach.

Dzisiejszy dzień zaznaczony jest wydarzeniem dość poważnym, bo przywrócenie prastarej polskiej ziemi, Śląska Zaolzańskiego, w granice Rzeczypospolitej. Powrót dawnej ziemi do jej Ojczyzny, to wydarzenie ważne. Dlatego obok komentarzy politycznych, obok wyjaśnienia pracy, dokonanej przez rząd Rzeczypospolitej w tym okresie, wydaje mi się koniecznym przypomnieć te najistotniejsze podstawy na jakich się myśl polityczna Polski opierać musi.

Jak wspomniałem, żyjemy w okresie dość szybkich przemian. Przedwczoraj miała rządzić światem Liga Narodów. Wczoraj — ta czy inna konferencja, dziś stanął przed nami jeden z bezpośrednio interesujących nas problemów.

Część naszej ziemi oderwana była od naszej ojczyzny w r. 1919. Fakt ten, jak każdy błąd, zaciążył bardzo poważnie nad życiem całej tej części Europy, w której mamy swoje historyczne miejsce. Trzeba było głębokich wstrząsów, ażeby ta ziemia do nas wróciła. Dążyliśmy do tego wszyscy. Cały naród liczyć się jednak zawsze z tym musiał, że przybliżenie marzenia do życia nie jest rzeczą prostą, a nawet wielkich ofiar wymagać może. I kiedy ten problem w formach realnych i uchwytnych stanął przed nami, serca całego narodu zabiły żywiej. Głos każdego obywatela przyczyniał się do stworzenia tej siły, którą każde żądanie państwa polskiego mieć musi, aby było respektowane przez innych. Nie mamy w swym usposobieniu chęci szkodzenia innym. W obliczu trudnych wydarzeń, opinia polska łączyła się koło zagadnienia, opartego na wrodzonym naszemu narodowi poczuciu prawa i sprawiedliwości. W tych dziedzinach jednak najszerzej pojętych jest ona nieustępliwa i niezdolna do kompromisu.

Została załatwiona poważna sprawa. Jestem przekonany, że wszyscy to rozumiemy nie jako powierzchowny tryumf nad wczorajszym przeciwnikiem, ale jako wyrównanie linii naszego państwowego życia na ten poziom, jaki na każdego z nas nakłada obowiązek obywatela Rzeczypospolitej.

Depesze gratulacyjne Związku Dziennikarzy R. P.

Warszawa, 1. 10. PAT. Prezydium Zw. Dziennikarzy R. P. wysłało do p. marszałka Śmigłego-Rydza depeszę treści następującej:

„Proszę przyjąć Panie Marszałku najlepsze i gorące życzenia zjednoczonego dziennikarstwa polskiego dla siebie i dla wojsk naszych, niosących wolność braciom zza Olzy."

Jednocześnie Prezydium Zw. Dziennikarzy R. P. wysłało depesze gratulacyjne: do Rządu Rzeczypospolitej na ręce p. premiera gen. Sławoj-Składkowskiego oraz do p. ministra spraw zagranicznych J. Becka.

Żywiołowe manifestacje w stolicy

Warszawa, 1. 10. PAT. Podczas pierwszej żywiołowej manifestacji na placu Marszałka Piłsudskiego niezwłocznie po otrzymaniu wiadomości o przyjęciu przez Pragę warunków Polski, wiceminister Juliusz Piasecki wygłosił przemówienie, w którym powiedział:

Gdy 9 dni temu, tu, na tym samym placu, dwustotysięczny tłum mieszkańców stolicy uchwalał rezolucję, zapewniającą naczelnego wodza marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza „o swej pełnej gotowości i całkowitym oddaniu się pod Jego rozkazy, deklarując gotowość do największych ofiar", gdy wznosiliśmy słyszane przez cały świat okrzyki „żądamy czynu" — czuliśmy wszyscy, że słowa te nie przejdą bez echa. Wierzyliśmy głęboko, że wola całego narodu polskiego, żądającego natychmiastowego zwrotu zagrabionego przez Czechów Śląska Zaolzańskiego, musi być przez świat uszanowana. W oczekiwaniach tych nie zawiedliśmy się. Wódz narodu i rząd Rzeczypospolitej czuwali bacznie nad tym, by woli tej stało się zadość".

Manifestacja na cześć min. Becka

Warszawa, 1. 10. PAT. Po przemówieniu p. ministra spraw zagr. Józefa Becka, wygłoszonym przez radio, tłumy złożone z kilkudziesięciu tysięcy osób, zgromadzone na pl. Marszałka Piłsudskiego wysłuchały hymnu narodowego. po czym wznosząc entuzjastyczne okrzyki na cześć ministra spraw zagr. płk. Józefa Becka, skierowały się w stronę gmachu Ministerstwa Spraw Zagranicznych i po przez bramę wjazdową wlały się szeroką falą na dziedziniec Ministerstwa Spraw Zagr. Przy niemilknących brawach i okrzykach „niech żyje minister Beck", tłumy wiwatowały na jego cześć.

P. minister Beck wywoływany wielokrotnie przez rozentuzjazmowane tłumy, ukazał się na balkonie pałacu Ministerstwa Spraw Zagr. i wezwał zebranych do wzniesienia okrzyku „pozdrowienia dla Polaków za Olzą". Manifestujący podchwycili ten okrzyk, wiwatując na cześć Polaków zaolzańskich, od dziś obywateli Rzeczypospolitej Polskiej. Min. Beck zwrócił się z kolei do zgromadzonych z następującymi słowami: „honor i ojczyzna wypisane są na sztandarach armii. Rozstrzygają też o myśleniu każdego odpowiedzialnego za politykę Polaka. Wyryte są w sercu każdego obywatela — dlatego nas szanują".

Słowa min. Becka przyjęte zostały z wielkim entuzjazmem przez manifestujący tłum, który na zakończenie odśpiewał hymn narodowy.

Deklaracja

Warszawa, 1. 10. PAT. Tekst deklaracji, uchwalonej podczas manifestacji na Pl. Marszałka Piłsudskiego:

Obywatele stolicy, zebrani w dniu 1 października br. na Placu Marszałka Piłsudskiego, wyrażają swoją głęboką radość z tego faktu, iż prastara ziemia piastowska, Śląsk Zaolzański, wróciła do Macierzy.

Mieszkańcy Warszawy, zjednoczeni w pamiętne dni wokół swej Armii i Marszałka Śmigłego Rydza, składają dzisiaj swój hołd Naczelnemu Wodzowi i bitnej Polskiej Armii, stwierdzając, iż hasło obrony Państwa oraz prawo honoru Narodu Polskiego, zawsze dla każdego Polaka są wskazaniami naczelnymi.

Przemówienie marsz. Śmigłego-Rydza do manifestantów

Warszawa 1. 10. PAT. Przemówienie marszałka Śmigłego Rydza, wygłoszone dziś wieczorem do obywateli stolicy, manifestujących na cześć wodza naczelnego z powodu przyłączenia Śląska zaolzańskiego do Polski:

„Dziękuję wam, żeście przyszli tutaj i oświadczam wam, że ta sama radość, którą wy dzisiaj odczuwacie i manifestujecie i w moim sercu jest.

Jestem głęboko przekonany, że ta godność i szlachetna karność, która cechowała was w ciągu dni minionych i dzisiaj, zawsze będzie was cechować, bez względu na to, czy będziemy szli przez chwile szczęśliwe, czy trudne.

Gdy patrzymy na minione dni, to widzimy jak gdyby palec Boży, zwrócony do narodu i pokazujący drogę, którą należy iść. Na tej drodze jest drogowskaz z napisem: Jedność zdecydowanie, wierna służba Ojczyźnie i wiara w naszą przyszłość.

Niech żyje Polska!"

Dymisja pierwszego lorda admiralicji

jako protest przeciw polityce zagranicznej Chamberlaina

Londyn, 1. 10. PAT. Pierwszy lord admiralicji zgłosił dymisję z zajmowanego stanowiska, oświadczając w liście do Chamberlaina, iż powodem jego dymisji jest, iż nie podziela obecnej polityki zagranicznej rządu.

Demobilizacja brytyjskiej floty wojennej

Londyn, 1. 10. PAT. Brytyjska admiralicja donosi: Wszyscy oficerowie oraz marynarze floty wojennej oraz rezerwy floty klasy B., którzy ostatnio powołani zostali pod broń, zostali powiadomieni, iż nie potrzebują się meldować do służby czynnej.

Weekend Chamberlaina

Londyn, 1. 10. PAT. Premier Chamberlain opuścił dziś po południu Londyn, udając się do Chequers. W chwili, gdy premier opuszczał Downingstreet, ludność zgotowała mu burzliwą owację.

Zaginął niemiecki samolot transatlantycki

BERLIN 1. 10. PAT. „LUFTHANSA" DONOSI, ŻE TRANSATLANTYCKI SAMOLOT POCZTOWY „D. O. 80", KTÓRY WYSTARTOWAŁ Z NATALU DO BATHURST ZAGINĄŁ BEZ ŚLADU.

WSZCZĘTE NATYCHMIAST POSZUKIWANIA NIE DAŁY DOTYCHCZAS REZULTATU.

PRZEGLĄD PRASY

* * *

Nie pierwszy raz prasa w ciągu kilku zaledwie godzin przestaje być aktualną. Gdy się przegląda wczorajszą prasę poranną, wydaje się jakoby się czytało przestarzałe już pisma z odległych czasów. Jedna wiadomość o nocie czeskiej przekreśla wszystkie rozważania i dyskusje i uczyniła je przestarzałymi.

Społeczeństwo odetchnęło z ulgą. Groza wojny — o czym już można dziś pisać — która wisiała nad nami w ciągu ostatnich dni, minęła i miejmy nadzieję, że minęła ostatecznie. Wraz z społeczeństwem odetchnęli napewno z niezwykłą ulgą ci wszyscy, których zadaniem jest informować społeczeństwo, a więc prasa.

Prasa wszystkich odcieni przeżywała w ciągu ostatnich tygodni i dni niezwykłe chwile. Nie brakło sensacji, nie brakło dramatycznego napięcia i ciężkich przeżyć. Cóż z tego, kiedy w gazecie mogły się ukazać zaledwie ułamki informacyj, dalekie echa przełomowych zdarzeń.



Działał filtr, jak to określił niedawno jeden z dzienników, i działał bezlitośnie. Wiele niezwykle cennego materiału informacyjnego, oświetlającego należycie sytuację nie mogło się pojawić na szpaltach gazet, wiele głosów płynących z głębokiego przekonania i z poczucia prawdy nie przedostawało się przez ów filtr i ulegało przytłumieniu lub też całkowitemu zniszczeniu.

A przy tym w ciągu ostatnich dni najsilniej zakorzenione pojęcia ulegały nagle całkowitej przemianie i przewartościowaniu. Jeden z dzienników stwierdza, że tyle kłamstwa i tyle „poprawionej“ prawdy, ile w ostatnich czasach wypisywały gazety nigdy jeszcze nie pojawiało się na szpaltach pism. Nie trzeba dodawać, że przyczyną tego zjawiska nie było zamiłowanie do kłamstw lecz działały tu inne względy. Takie pojęcia jak „rozbiory“, „mobilizacja“ i t. p. nabierały nagle dziwnego znaczenia. Przyzwyczailiśmy się n. p. do tego, że mobilizacja jest wszędzie i zawsze dowodem siły i chęci obrony, a nagle w ostatnich czasach słyszeliśmy z wielu stron, że jest to „prowokacja“. „Rozbiory“ uważaliśmy zawsze za tragedię dziejową, a oto nagle kazano nam wierzyć, że jest to konieczność dziejowa i normalna „procedura pogrzebowa“. Nagle n. p. okazało się, że jedynymi obrońcami niepodległości niektórych państw są... komuniści. Nie trzeba zaznaczać, że chodzi tu tylko o chwyt propagandowy, bardzo zresztą niezręczny, bo niepotrzebnie reklamujący komunizm.

Wszystko to już minęło. Dziennikarze będą mogli wrócić już do normalnego warsztatu pracy bez filtru, bez chwytów propagandowych, i bez konieczności uciekania się do systemu przemilczania. Może nareszcie będzie można swobodnie dyskutować o wielu sprawach o których ostatnio trudno mówić i pisać. A jest o czym dyskutować. W każdym razie stare powiedzenie Kanta, że „wojna jest źródłem zepsucia obyczajów i największą przeszkodą etyki“ znalazło pełne potwierdzenie w minionych przedwojennych dniach.

(Ro)

— ZW. ZAWOD. AGENTÓW I WOJAŻERÓW Gołębia 2 III p. dziś o godzinie 15 zebranie dyskusyjne z udziałem delegatów centrali z Warszawy.

Entuzjazm i pierwsze przygotowania w Cieszynie po obu stronach Olzy

Cieszyn 1. 10. PAT. Natychmiast po ogłoszeniu wiadomości o przyjęciu warunków polskich przez Czechosłowację jedna z Polek zaniosła tę radosną wieść na czeską stronę miasta. W chwilę potem na gmachu „Polonii“ wywieszono dwa sztandary polskie.

Polskie sztandary narodowe wywieszono również na gmachu szkoły polskiej oraz na domu Macierzy Szkolnej. Na ulicach panuje niezwykły radosny nastrój.

Na ulicach Cieszyna, w kawiarniach, w lokalach publicznych po tamtej stronie Olzy odgrywają się wzruszające sceny. Polacy zaolzańscy rzucają się sobie z płaczem w objęcia. Wzruszenie, które ich ogarnęło, nie da się opisać.

Ci spośród Polaków, którzy byli zmuszeni do posiadania państwowych sztandarów czechosłowackich, odcinają górną część sztandarów z niebieskim trójkątem, przerabiając je w ten sposób na sztandary polskie, ci zaś, którzy tych sztandarów nie posiadali, rozbiegli się niezwłocznie po sklepach, rozchwytując wszystkie materiały w kolorach białym i czerwonym.

Jutrzejsze spotkanie wojsk polskich za Olzą będzie miało charakter olbrzymiej manifestacji polskości Śląska. Już dzisiaj korespondenci zagraniczni, którzy po ogłoszeniu wiadomości o przyłączeniu Śląska zaolzańskiego do Polski byli po czeskiej stronie Olzy, po powrocie na stronę polską opowiadali, że takiego masowego entuzjazmu, jaki zapanował tam wśród Polaków, jeszcze nigdy w życiu swoim nie widzieli.

Cieszyn, 1. 10. PAT. Na wieść o przyjęciu przez rząd praski warunków, postawionych przez Polskę w sprawie Śląska zaolzańskiego,

zapanował tu nastrój niezwykle radosny. Wiadomość rozeszła się lotem błyskawicy po całym mieście. Po obu stronach mostu zgromadziły się tysiączne tłumy, które poprzez most wznosiły radosne okrzyki. W Cieszynie panuje nastrój entuzjazmu, ludzie rzucają się sobie w objęcia. W krótkim czasie po nadejściu wiadomości o przyjęciu warunków polskich, na stronę czeską udali się kolejarze polscy, celem załatwienia sprawy naprawy uszkodzonych przez Czechów torów po tamtej stronie Olzy, Na rynku i na brzegu Olzy ustawiono megafony przez które bez przerwy nadawany jest hymn narodowy, „Pierwsza Brygada“ oraz pieśni legionowe. O godz. 15-ej na rynek przeniesiono słup graniczny. koło którego zgromadziły się tłumy ludności. O godz. 4-ej przez Cieszyn przejechał do dowództwa wojsk polskich generał wojsk czeskich, celem omówienia strony technicznej wycofania wojsk czeskich z Zaolzia oraz przekazania administracji władzom polskim

Przedstawiciele armii czeskiej przybyli na polską stronę

Cieszyn, 1. 10. PAT. Dziś po południu po obu stronach mostu za Olzą zgromadziły się liczne tłumy ludności, które wysłuchały przemówienia min. Becka z głośnika ustawionego z polskiej strony mostu. Przemówienie to zostało przyjęte entuzjastycznymi niemilknącymi okrzykami: „niech żyje Polska“, „niech żyje armia“, „niech żyje minister Beck“.

Na parę minut przed godz. 16 przed most podjechał samochód z którego wysiedli dwaj oficerowie polscy celem powitania mającego przybyć generała wojsk czeskich.

O godz. 16.20 z czeskiej strony mostu usunięto zasieki z drutu kolczastego i przepuszczono samochód z chorągiewką o czeskosłowackich barwach państwowych. Na połowie mostu samochód się zatrzymał i wysiedli z niego dowódca 8-mej dyw. piech. wojsk czeskich gen. Hrabczik, ppłk. Szincel oraz porucznik.

Po wzajemnym zapoznaniu się gen. Hrabczik oświadczył, że przybywa w imieniu armii czeskosłowackiej, aby z polskimi władzami wojskowymi omówić zadania, które mu zostały powierzone.

Następnie oficerowie polscy i czescy dwoma samochodami przez gęsty tłum zgromadzonej publiczności odjechali do polskich władz wojskowych.

Przed utworzeniem milicji

Cieszyn, 1. 10. PAT. Burmistrz byłego Czeskiego Cieszyna Kozdon, wraz z radnymi przybył dziś po południu do polskiego Cieszyna.

Na ratuszu w polskim Cieszynie odbyła się narada z polskimi władzami, dotycząca zorganizowania służby bezpieczeństwa w mieście. Czeska służba bezpieczeństwa porzuciła bowiem swoje posterunki, wobec czego okazała się konieczność zorganizowania milicji obywatelskiej.

Niemcy zajmują obszar Nr. 1

Berlin 1. 10. PAT. Naczelne dowództwo armi niemieckiej komunikuje:

Wojska niemieckie pod dowództwem gen. Ritter von Leebe przekroczyły dziś o godz. 14 byłą granicę czesko-niemiecką w Lesie Czeskim pomiędzy miejscowościami Helfenberg i Finsterhaus i rozpoczęły okupację obszaru numer 1, przewidzianą w układzie z 30 września br.

Rozstrzelanie 20 żołnierzy węgierskich przez Czechów

Budapeszt, 1. 10. PAT. Węgierska Agencja Telegraficzna donosi z Bratislawy, że sześciu żołnierzy czeskich narodowości węgierskiej odmówiło strzelania do swych rodaków. Skazani na śmierć, zostali niezwłocznie rozstrzelani.

Rozstrzelano również 14 młodych Węgrów, którzy odmówili udania się na granicę sudecką.

S. L. SCHNEIDERMAN

„KWESTIA SUDECKA" W AFRYCE

Murzyni ostrzegają przed niebezpieczeństwem niemieckim w Afryce. — Wiec przeciw terrorowi nazistowskiemu w Afryce Południowo-Zachodniej. — Po Sudetach kolej na byłe kolonie niemieckie. — Polityczny niepokój w spokojnym „złotym mieście"

(Od naszego specjalnego wysłannika) Johannesburg, we wrześniu.

Ulicami Johannesburga przeciąga demonstracja murzynów. Biali przechodnie zatrzymują się i uśmiechają. Jest to demonstracja o cechach widowiska. Na przedzie kroczy orkiestra z młodych Kafrów, ubranych w kraciaste szkockie stroje. Blaszane instrumenty piszczą przy akompaniamencie papierowych harmonijek. Barwna, prymitywna melodia przypomina jakąś legendarną dziecinną piosenkę.

Za nimi wielka masa murzynów, niektórzy owinięci w kolorowe narzuty,, lub szmaty niewyraźnego pochodzenia, inni w zielonych płóciennych mundurkach „building — boys". Biali przechodnie na ulicach Johannesburga zatrzymują się i uśmiechają. Jest to nielada wydarzenie, rzadkie widowisko w tym „złotym mieście", które dotychczas nie znało europejskich wstrząsów i niepokojów.

Rzadko kto spośród białych zwrócił uwagę na fakt, że w masie murzyńskich demonstrantów zmieszani są przedstawiciele rozmaitych plemion z Zulusami na czele, co dotąd nie zdarzało się jeszcze w tym klasycznym kraju nienawiści rasowej i plemiennej odrębności. Jest to więc swego rodzaju jednolity front murzyński, demonstrujący pod wspólnymi hasłami, wypisanymi na trzech wielkich transparentach:

„Precz z wojną!"

„Precz z nienawiścią rasową-"

„Nie oddawać Niemcom kolonij!"

Podczas demonstracji murzyni podsuwali białym widzom cienką broszurkę i uniżeni prosili:

— „Tickey baas!"

Biali widzowie rzucali srebrną, trzypensową monetę, jak się rzuca jałmużnę śpiewakom podwórzowym, a broszurki nie brali nawet do ręki. Jednakże ci, którzy zadali sobie trud zajrzenia do cienkiej książeczki, nie pożałowali tego.

Oto murzyni, w których umysłach świta dopiero świadomość godności ludzkiej, ostrzegają swych białych władców przed niebezpieczeństwem zwrotu Niemcom ich byłych kolonij. Jeszcze dotychczas, pod panowaniem Anglików, a szczególnie Boerów, murzyni żyją w okropnych warunkach. Nie posiadają oni najelementarniejszych praw ludzkich. Po godzinie szóstej wieczór nie wolno im opuszczać swego ghetta i nieraz czują na sobie bat boerskiego farmera. A jednak murzyni boją się powrotu Niemców i w swej odezwie piszą:

„Niemcy rozpętają nienawiść rasową między wami, a głównie przeciwko Żydom, którym kraj zawdzięcza swój dobrobyt. My, tubylcy, ani chwili nie pozostaniemy na terenach, które zostaną zajęte przez Niemców. Pamiętamy dobrze, jak w pień wycinali nas, nasze kobiety i dzieci. Powędrujemy w głąb dżungli, ale wy nie będziecie mogli tego zrobić. Nie wpuszczajcie Niemców, niosą oni ze sobą wojnę i zniszczenie...".

Tego samego wieczoru, gdy pisma doniosły o dramatycznych wydarzeniach w Czechosłowacji i o locie Chamberlaina do Hitlera, — pod równie wielkimi tytułami zapowiedziane zostało przybycie aeroplanem do Johannesburga dwóch posłów do parlamentu Afryki Południowo - Zachodniej, którzy

ARNOLD ZWEIG

INTRONIZACJA

POWIEŚĆ

Z upoważnienia autora przełożył

Alfred Liefeld

254)

W ostatni wieczór sobotni lipca ozwały się dzwony wszystkich kościołów wileńskich, głosząc swymi melodyjnymi tony, że nadchodzi dzień święty — niedziela. Trudno chyba o przykrzejszą niespodziankę, niż osamotnienie w taką właśnie noc, bo narzeczona, nie zawiadamiając o niczym, zostawia najukochańszego na koszu. Najwidoczniej zaszło w szpitalu nieoczekiwane przesunięcie dyżurów nocnych, słaba to jednak pociecha, gdy człowiek spragniony jest pieszczoty. Godzina daremnego wyczekiwania na werandzie, nadsłuchiwania każdego szelestu, wypalania papierosa po papierosie, może najspokojniejszego człowieka przyprawić o szewską pasję. I któż może wziąć za złe zawiedzionemu, jeśli w końcu straci cierpliwość, przebierze się w niemodny, zielony garnitur sportowy, wtłoczony na głowę kapelusik z piórkiem i śpiesznym krokiem ruszy w noc ciemną do miasta, by posiedzieć parę godzin przy muzyce wśród niewybrednego towarzystwa, złożonego z ptaszków nocnych najróżniejszego pokroju. Jądro miasta Wilna zachowało swój dawny aspekt sredniowieczny, mimo że nie raz dzielnicę trawił niszczycielski ogień. Z uporem zwierząt, które przywykły do gromadzkiego życia, odbudowywali się ludziska wedle dawnego planu i obyczaju, odtwarzając wiernie to, co żywioł okrutny zamienił był na zgliszcza. Do kawiarni Hersza Kantorowicza można było się dostać dziwnymi a wielorakimi drogami: z tyłu domostw biegły dziwaczne zaułeczki i korytarze, na które laik nie zwracał uwagi, ale które wtajemniczonemu ułatwiały dostęp do zakazanych spelunek. Między ulicą Dominikańską, Wileńską a Żydowską wznosiły się wśród budynków mieszkalnych strzeliste wieżyce kościołów, odrzucające długie, dziwaczne cienie. W pewnej chwili przed oczyma nocnego wędrowca wyrastał olbrzymi gmach synagogi, którą można było w nocy poznać jedynie po jej rozmiarach, zwłaszcza gdy przechodzień mijał ją od tyłu.

ROZDZIAŁ SZÓSTY

Zły dzień Konrada von Ellendta

Dworzec Berlin - Friedrichstrasse przerzucony jest niby wąska kładka ponad szeregiem parowów ulicznych i rzekę Szprewę. Uciekający w dal tor kolejowy, parą szyn tramwajowych, powyżej osłona dachu — dokoła zaś istna powódź reklam świetlnych: sklepy tytoniowe, teatrzyki, najrozmaitsze hotele. Pociąg Kolonia — Warszawa zatrzymuje się na Dworcu Friedrichstrasse dokładnie za dwie minuty. Pasażerowie wsiadają zazwyczaj w Charlottenburgu, lub na Dworcu Śląskim.

Dziś jednak wyczekuje na Friedrichstrasse nadejścia pociągu dalekobieżnego samotny, wsparty na lasce oficer: kapitan, odznaczony krzyżem żelaznym I klasy. Dwie niewielkie, skórzane walizy nie wadzą nikomu na wąskim peronie, ciągnącym się niby liniał pod zachmurzonym wieczornym niebem. Bileterka szuka zrazu w pamięci, potem w notatniku służbowym, który to z oficerów mógł zarezerwować miejsce w wagonie sypialnym: kapitan baron von Ellendt, pierwsza klasa do Warszawy. Na peronie ani jednego tragarza, toteż znęcona nadzieja większego napiwku bileterka sama przenosi walizkt pana kapitana do przedziału: dzieci konduktorki kolejowej dostaną dziś na kolację chleb z odrobiną prawdziwego masła, albo plasterek szynki polskiej. Kobiecina musi jednak szybko się uwinąć, bo pociąg nie czeka. Zatrzymuje się dłużej dopiero na przystankach następnych: więcej tam bagażu i poczty.

Konrad von Ellendt doręczył konduktorce bilet kolejowy i dokument podróży, zamknął drzwi przedziału, powiesił na haku płaszcz i czapkę. Teraz dopiero poczuł, jak jest znużony i wyczerpany. Z westchnieniem ulgi, przypominającym raczej przeciągły jęk, wyciągnął się na posłanym już łóżku, zwieszając nogi w zakurzonych kamaszkach. Przedział był ciasny, po upalnym zaś dnia — duszny i rozgrzany Ellendtowi jednak było to doprawdy obojętne. Byle zasnąć, byle znaleźć

mają wystąpić na wiecu przeciw zwróceniu Niemcom afrykańskich kolonij.

Nazajutrz odbył się ten wiec, a Johannesburg już dawno nie widział równie licznego zgromadzenia. Obaj członkowie Rady Ustawodawczej w Windhoek, Taljaard i Lardner Burke, należą do przywódców „Afrykańskiej Ligi Obrony Demokracji". Przemówienia ich były jednym wielkim krzykiem alarmu o terrorze nazistycznym w Afryce.

Taljaard opowiedział na początku, że godzinę przed tym wiecem otrzymał list ostrzegający od hitlerowców, w którym grożą mu zamordowaniem, jeśli nie przestanie prowadzić antyniemieckiej akcji. Mówca podkreślił:

— Podczas gdy Czechosłowacja usiłuje wszelkimi środkami przeciwstawić się aneksji Sudetów, nasz rząd wydaje się godzić na plan oddania Hitlerowi, i ta już w najbliższym czasie, byłych kolonij niemieckich w Afryce Południowo - Zachodniej. Nazi stworzyli już tam, oczywiście w sposób zupełnie sztuczny, podobną kwestię mniejszościową, jak w czeskich Sudetach. Posługując się terrorem i nieustanną agitacją, zmusili miejscową ludność niemiecką do masowego przystąpienia do związku, noszącego niewinną nazwę „Deutsche Berufs - Gruppe". Organizacja ta żąda zwrotu kolonij i w jej to imieniu Hitler mówi o prześladowanych obywatelach niemieckich w Afryce.

— W Afryce Południowo - Zachodniej, — ciągnął dalej mówca, — są także Niemcy, którzy mają odwagę wystąpić przeciwko terrorystom nazistowskim, ale liczba ich jest niewielka, gdyż ci, którzy ważą się stawiać opór, albo nawet tylko nie słuchać „führerów", są prześladowani na miejscu, a rodziny ich w Niemczech zostają odszukane i wtrącone do obozów koncentracyjnych. Jednemu z tych odważnych Niemców przytrafił się następujący fakt: Konsul niemiecki, który jest u nas naczelnym führerem, doniósł w liście jednemu z czołowych antyhitlerowców, że jeśli nie zaprzestanie on swej „antypatriotycznej propagandy", rodzina jego w Niemczech zostanie odesłana do obozu koncentracyjnego. Na to odważny Niemiec odpowiedział konsulowi następującym listem:

„Mam dwóch braci w Niemczech. Jeśli sobie Pan życzy, mogę podać ich dokładne adresy, aby Gestapo nie musiało się trudzić przy ich odszukaniu. Możecie ich odesłać do obozu koncentracyjnego, gdyż obaj są znanymi przywódcami partii narodowo - socjalistycznej..."

Te same alarmujące fakty donieśli mówcy o sytuacji w kolonii wschodnio - afrykańskiej, Tanganijce, graniczącej z Kenią. Porty obu byłych kolonij niemieckich na wschodnim i zachodnim wybrzeżu Afryki, pełne są okrętów niemieckich, które przywożą nie tylko materiał propagandowy, ale też transporty broni.

Prasa afrykańska zamieszcza mapy strategiczne, które wskazują, jak wielkie niebezpieczeństwo oznaczałoby dla Unii Południowo-Afrykańskiej sąsiedztwo hitlerowskie; że w ciągu dwóch godzin aeroplany niemieckie będą mogły przybyć dla zbombardowania Johannesburga, a jeszcze bliżej będą Kapstadtu i innych ważnych miast południowoafrykańskich. Mapy te zaopatrzone są tytułami:

„Po Czechosłowacji przychodzi kolej na Afrykę!"

W tutejszych kołach politycznych panuje przekonanie, że Hitler powoli będzie się wycofywał z ataku na całość Czechosłowacji. Natomiast skieruje teraz ofensywę na kolonie afrykańskie, gdzie w ogóle nie widać na razie żadnego oporu. W związku z tym krytykuje się ostro tutejszy rząd za to, że nie chce skorzystać z przyznanego mu przez Ligę Narodów prawa do wcielenia Afryki Poł.-Zachodniej jako piątej prowincji — do Unii. To stanowisko rządu południowo - afrykańskiego prasa demokratyczna tłumaczy jako jawną zgodę na oddanie Hitlerowi byłych kolonij niemieckich.

Sytuacja ta wywołuje zrozumiały niepokój w tutejszych kołach demokratycznych, a w pierwszym rzędzie oczywiście wśród tutejszych Żydów. Słowem, kraj który dotychczas nie znał europejskich wstrząsów, może się stać niedługo punktem, na którym skupi się uwaga Europy.

Bł. p.

Dr. HENRYK PISEK

starszy lekarz miejski miasta Krakowa

zmarł po długich a ciężkich cierpieniach dnia 1-go października 1938 r.

Wyprowadzenie zwłok z domu przedpogrzebowego na cmentarzu żydowskim w Podgórzu nastąpi dziś w niedzielę **dnia 2 października 1938 r. o godzinie 1-szej** w południe

Rodzina

Rząd Urugwaju finansuje powstanie pierwszej kolonii żydowskiej w Urugwaju

Montevideo, 1. 10. ŻAT. Prezydent republiki urugwajskiej Baldomir przyjął delegację żydowską, wobec której dał wyraz uznaniu dla pracy żydowskiej w Urugwaju. Podnosząc przedsiębiorczość i owócną inicjatywę żydowską zarówno w przemyśle jak i w innych dziedzinach życia gospodarczego, prezydent Baldomir przyrzekł poparcie finansowe rządu dla żydowskiej kolonizacji rolnej w Urugwaju. Po porozumieniu się z żydowskim bankiem ludowym w Montevideo rząd postanowił udzielić swego poparcia przy zakładaniu pierwszej w Urugwaju żydowskiej kolonii rolnej.

Drogiemu Towarzyszowi

MAURYCEMU UEBERSFELDOWI

Prezesowi Komitetu Lokalnego Org. Syjon. w Podgórzu składamy wyrazy najgłębszego współczucia z powodu zgonu Jego bł. p. Matki.

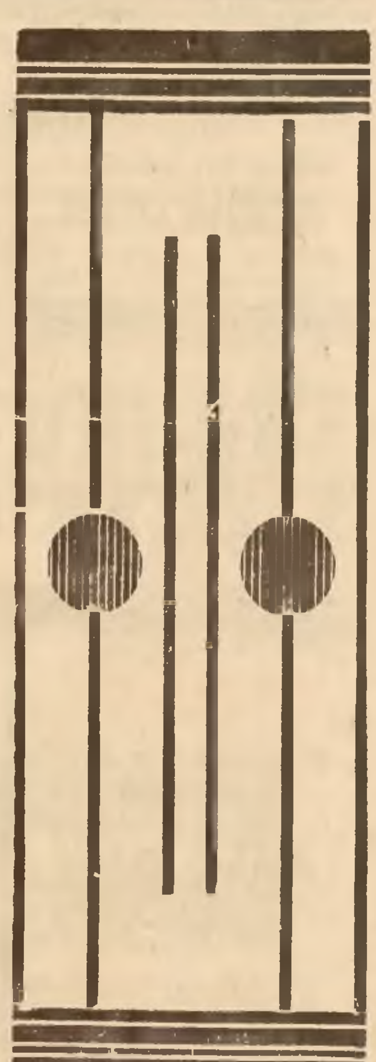
KOMITET LOKALNY ORG. SYJON. w Podgórzu.

7195k

chwilę zapomnienia w kojącym śnie. Ubiegły dzień był dniem ciężkiej walki, zakończonej — co tu ukrywać! — dotkliwą klęską. „Osobliwe właściwości posiada dusza ludzka", myślał baron Ellendt, rozpinając mundur i ściągając z obrzmiałych stóp kamasze których nie trzeba było na szczęście rozsznurowywać, ściągnięte bowiem były z boków gumą. To samo miasto, te same ulice, ciż sami wciąż ludzie, w których towarzystwie spędzał zawsze czas po przyjeździe do stolicy. Dawniej jednak po takim dniu odczuwał rozkoszne znużenie, połączone ze świadomością, że oto coś osiągnął, czegoś dopiął, dokonał. Dziś natomiast... I baron Ellendt przymyka zmęczone, smutne oczy, nie mogąc jakoś wygodnie ułożyć głowy na podróżnym jaśku. Czas wydłuża się ponad wszelką miarę. Ellendtowi wydaje się, że leży już długo, a tymczasem pociąg jeszcze nawet nie wyruszył ze stacji. Że jednak coś się w nim załamało i rozdarło z bolesnym jękiem, że właściwie już od południa czekał był na tę chwilę odprężenia i samotności, by w ciszy przedziału przeżyć po raz wtóry straszliwy łoskot, z jakim runęły niewzruszone, zdawałoby się, kolumny dotychczasowej wiary w przyszłość Niemiec, — gotów był Ellendt sądzić, że stracił poczucie miary czasu. Co chwila przyłapywał się na uporczywym powtarzaniu złowrogiego wyrazu, beznadziejnego refrenu do muzyki rozdygotanego serca: koniec!

Szef Wydziału Politycznego Ober-Ostu nader niechętnie jechał był tym razem do Berlina. Panowie z Ministerstwa Spraw Zagranicznych operowali pojęciami i argumentami, które mocno odbiegały od światopoglądu barona Ellendta, uniemożliwiając znalezienie wspólnego języka. Jakże trudno w tych warunkach przeprowadzić cośkolwiek i ustalić, po czyjej stronie jest obiektywna słuszność! Nic dziwnego, że znacznie chętniej pojechałby do Królewca, do żony i córek, najchętniej zaś na wieś, do swego majątku, gdzie zaznałby dawno niedoświadczonej rozkoszy spaceru w zielonej kartce myśliwskiej. Zbyt wiele jednak nagromadziło się trudności, wytworzonych przez bezsensowną elekcję Taryby, przez nadużycia i brak wszelkich hamulców moralnych księcia von Landquardta i wreszcie przez upadek ministra spraw zagranicznych: jedna konferencja bezpośrednia pozwalała uniknąć wielomiesięcznej, jałowej pisaniny. Wszystko zresztą poszło na ogół dość gładko i pomyślnie, jeśli pominąć niepewność i popłoch, jaki panował teraz na Wilhelmstrasse. „Cóż w tym zresztą osobliwego?", myślał Ellendt. „Przecież chyba nie może być inaczej, skoro najbardziej odpowiedzialny z urzędników, Kanclerz Rzeszy, ma jeno pozory władzy, głowa państwa, Cesarz, żyje w mgle nieświadomości, a partie parlamentarne korzystają z każdej okazji, by podważyć politykę, której zgoła nie rozumieją nie są w stanie zrozumieć? Czy tedy nie byłoby lepiej, gdyby Najjaśniejszy Pan mianował kanclerzem generała Schieffenzahna, wprowadzając tym samym jednolitą, obdarzoną autorytetem władzę? Pod tym względem trudno nie przyznać Wszechniemcom słuszności. Z drugiej wszelako strony ciż sami Wszechniemcy nie doceniają uporu partyj opozycyjnych, które kanclerza z ramienia Wszechniemców zwalczałyby tym zajadlej. Oto dlaczego baron Ellendt musiał kręcić w rozmowach z urzędnikami ministerstwa spraw zagranicznych, nie oni bowiem w warunkach istniejących mogli rozstrzygnąć, jakie metody polityczne są na Wschodzie najwłaściwsze: łamanie przeszkód przemocą, uprzejma mistyfikacja, czy też zgoła zręczne ustępstwa na rzecz ludności terenów okupowanych? Odpowiedzialność za powzięcie decyzji, za losy Niemiec na Wschodzie poniesie tedy on — baron Konrad von Ellendt. Nieuniknioną jest konieczność stopniowej przemiany administracji wojskowej na cywilną, zarazem wszakże pamiętać należy, by na każdy posterunek, opróżniony przez oficera, przyszedł odpowiedni człowiek, stojący na wysokości zadania. Za nic jednak, za żadną cenę nie wolno tracić z oczu niemieckiej racji stanu.

C. d. n.



Na ekranie polityki angielskiej

-- Garść sylwetek --



Owacja lecz nie aprobata

Na historycznym, środowym posiedzeniu Izby Gmin parlament brytyjski zgotował entuzjastyczną owację premierowi Chamberlainowi. W owacji tej uczestniczyła również i opozycja. Myliłby się jednak ten, ktoby na tej podstawie przyjął, że cała wielkobrytyjska opinia publiczna, której przekrojem i odzwierciedleniem jest parlament — aprobuje tak jednomyślnie linię i metody polityki zagranicznej premiera. Owacja, o której wspomnieliśmy, była jedynie wyrazem uznania dla niezmordowanych wysiłków pokojowych podjętych w ostatnich dniach przez sędziwego premiera. Była ona dowodem, że wszystkim odłamom opinii publicznej wspólny jest jedynie ostateczny cel — utrzymania pokoju. Ale jeśli idzie o drogi do osiągnięcia tego celu wiodące, jeśli idzie o dobór metod i środków — różnice są bardzo znaczne i zasadnicze, a ocena bilansu 7-miesięcznego kierownictwa polityki brytyjskiej przez Neville'a Chamberlaina jest bardzo, a bardzo — różnorodna.

I dlatego w momencie, w którym losy pokoju światowego spoczywają bardziej niż kiedykolwiek przedtym w rękach londyńskich mężów stanu przyjrzyjmy się tym postaciom, które historia rzuciła na ekran wypadków. Przesunie się przed nami galeria figur i postaci, z których każda ma do odegrania pewną rolę w obecnych decyzjach, bądź tę rolę już w przeszłości odegrała, ale ciężarem gatunkowym swego nazwiska, zasług i autorytetu waży jeszcze na szalach teraźniejszości. Ukaże się nam ciekawy korowód.

Premier i jego satelita

Teraźniejszość należy niepodzielnie do Neville'a Chamberlaina. On wziął na swe barki odpowiedzialność, jedną z najcięższych, przed narodem, ludzkością i historią. Wziął ją nie w ostatnich dniach, ale przed wieloma miesiącami, gdy eliminował z Foreign Office Anthony Edena, od którego dzieliła go przepaść lat, poglądów i temeperamentów. Trzeźwy, przyziemny, oschły premier nie posiada zrozumienia dla szerokich horyzontów i dla zasadniczych założeń młodego sternika dyplomacji brytyjskiej w latach 1935 — 1937. Premier lubi pracować z dnia na dzień, osiągając efekty doraźne, choćby tym efektem było tylko — zyskanie kilku dni czasu.

Jedyny stały element tej polityki to — niechęć do wciągnięcia Anglii w rozgrywkę zbrojną na kontynencie. I dlatego przedwczesne są głosy, które w Neville'u Chamberlainie widzą wielkiego — Europejczyka. Jego dotychczasowa akcja pozwala dojrzeć w nim jedynie stuprocentowego Anglika, pragnącego dla swej ojczyzny zachować rolę arbitra na czas pokoju a... obserwatora na okres wojny. Obecna epoka i obecni partnerzy rozgrywki europejskiej nie pozwalają premierowi na kontynuowanie roli sir Austina, który w całej dynastii Chamberlainów jedyny zasłużył na miano — wielkiego Europejczyka.

Przy boku premiera, ukryty w cieniu stoi wicehr. Halifax — formalny kierownik Foreign Office. Wypadki zepchnęły go na dalszy plan. Był on bardziej aktywny w okresie, gdy jako lord pieczęci był faktycznym zastępcą Edena. uchodził za germanofila, jako eksponent germanofilskiej grupy, której przewodniczył lord Londonderry i rodzina Astorów prowadził zakulisową kampanię przeciw Edenowi, której zewnętrznym przejawem była pamiętna eskapada do Berlina w listopadzie 1937. Premier zdjął z jego bark ciężar decyzji i odpowiedzialności i jego, czysto formalna rola każe przyjąć, że rola jego w Foreign Office dobiegnie rychło końca. Nie jest on kierownikiem, jakiego wymaga sytuacja i rola Anglii w wydarzeniach.

Starzy i młodzi

Oprócz tych dwu ludzi szereg członków gabinetu wywiera jeszcze wpływ na politykę zagraniczną rządu. Są to w pierwszym rzędzie byli ministrowie spraw zagranicznych — sir John Simon i sir Samuel Hoare. Pierwszy z nich, długoletni kierownik Foreign Office, wielki prawnik i najwybitniejszy orator gabinetu — jest postacią niepopularną. Opinia publiczne obwinia go o szereg błędów popełnionych w okresie macdonaldowskiego pacyfizmu. Aprobuje on niemal bez zastrzeżeń kierunek nadany przez Neville'a Chamberlaina, którego bronił w swej znanej, sierpniowej mowie.

Sir Samuel Hoare otrząsł się już całkowicie z wielkiej porażki w okresie wojny abisyńskiej. W brytyjskim życiu politycznym uchodzi ciągle jeszcze za „człowieka przyszłości". Główną swą uwagę, jako minister spraw wewnętrznych, skierował na problemy obrony przeciwlotniczej, w sprawach zagranicznych zachowuje rezerwę i powściągliwość, jednakże wraz z Simonem wchodzi w skład ściślejszego gabinetu, w którym zapadają decyzje natury zewnętrzno-politycznej.

W sprawach obrony przeciwlotniczej sir Hoare styka się z obecnym ministrem wojny Hore - Belischa. Ten wielki reorganizator obrony narodowej tworzy wraz z lordem admiralicji Duff Copperem i ministrem dla spraw koordynacji obrony imperialnej sir Inskipem grupę członków gabinetu, których wspólną cechą jest stosunkowo młody wiek. Ale nie tylko wiek zbliżył ich poglądy. Jest rzeczą znaną, że w gabinecie reprezentują oni „szkołę edenowską" i nieraz już „stawali sztorcem" wobec metod dyplomacji premiera. Jest rzeczą znamienną, że ta grupa skupiła w swym ręku resorty obrony narodu i imperium. Ta okoliczność wzmaga ich rolę i dodaje wagi ich stanowisku. Lorda Halifaxa nie darzą sympatią.

Doradcy i „szara eminencja"

Wróćmy na chwilę z gmachu Nr. 10 Downing Street, gdzie obraduje gabinet — do Foreign Office. Tu zobaczymy przy pracy — doradców rządu i technicznych kierowników aparatu dyplomatycznego, których wpływ jest, siłą faktu, bradzo wielki. A więc sir Aleksander Cadogan, stały podsekretarz stann, specjalista od zagadnień dalekowschodnich. Od niewielu miesięcy dopiero skupił on w swym ręku kółka i tryby precyzyjnego mechanizmu dyplomacji brytyjskiej, niemniej zdołał już uzyskać duży autorytet i żadna decyzja o zasięgu międzynarodowym nie zapada bez wysłuchania sir Aleksandra Cadogana.

A jego wielki poprzednik sir Robert Vansittart spełnia dzisiaj zaszczytną funkcję głównego doradcy dyplomatycznego rządu J. Kr. Mości. Ważna to rola, w której spełnianiu pomaga sir Robertowi jego olbrzymie doświadczenie i znajomość życia międzynarodowego którego nici zbiegały się w jego gabinecie przez długie lata. Wiadomo jednak, że poglądy premiera i jego głównego doradcy nie zawsze są zgodne. Podobno sir Robert lepiej zgadzał się — z Edenem.

I dlatego zapewne faktycznym doradcą premiera w jego zasadniczych decyzjach jest kto inny. To Horace Wilson, „szara eminencja" dyplomacji angielskiej, nieodstępny towarzysz premiera Chamberlaina i jego emisariusz „do szczególnych poruczeń". Wpływ jego jest tym większy, że stoi on poza oficjalną hierarchią.

A gdy już mówiliśmy o doradcach, to nie sposób pominąć milczeniem dwóch postaci: pierwsza z nich to lord Plymouth, wytworny, spokojny, idealnie cierpliwy przewodniczący Komitetu Nieinterwencji, łamiący sobie od dwu lat głowę nad hiszpańską kwadraturą koła. I on należy do „ekipy" Edena. Jako drugi zasługuje na wzmiankę lord Walter Runciman, wykonawca krótkiej i nieudałej, lecz brzemiennej w następstwa misji czechosłowackiej. Zręczny negocjator układów ottawskich stanął tu wobec trudności nie do przezwyciężenia.

Na łamach partii rządowej i opozycji

A teraz przejdziemy z ciszy gabinetów do otwartej sali parlamentu. Na ławach partii rządowej zasiadają: Winston Churchill najlepszy obok Edena znawca zagadnień międzynarodowych w obozie konserwatywnym. Ostry, pełen temperamentu, nie

kryjący swych zastrzeżeń wobec kursu Chamberlaina, zdecydowany frankofil, zwolennik programu maksymalnego dozbrojenia. Rzucił przed kilkoma dniami słynne już powiedzenie o hańbie, którą wybrano i wojnie, której nie uniknięto. W tym powiedzeniu jest — cały Churchill. A obok niego poseł Amery, przywódca skrajnego skrzydła partii t. zw. die-hardów, przeciwnik wszelkiej dyskusji z Niemcami na tematy kolonialne. Chwila jego nadejdzie wówczas, gdy Hitler, co jest nieuchronne, wysunie znów rewindykacje kolonialne. Wówczas Amery będzie walczył jak lew w obronie całości Imperium. I na tych samych ławach zasiada Anthony Eden. Od chwili swego ustąpienia nie zabrał on jeszcze głosu. Wobec partii i premiera zachowuje nienaganną lojalność. Wie jednak dobrze, że jego świetna kariera nie jest jeszcze zakończona a kapitał zaufania i popularności, jakimi darzy go opinia publiczna pozostał nienaruszony.

A teraz opozycja: przywódca liberałów **Archibald Sinclair**, mowca spokojny i rzeczowy, przywódca labourzystów **mjr. Atlee**, któremu w sprawach zagranicznych asystuje **Hugh Dalton**, opozycyjny „spec" od spraw międzynarodowych. Niema na ławach opozycji ludzi formatu Filipa Snowdena czy Artura Hendersona. Pozostał „drugi garnitur". Ale teraz przychodzi „klasa dla siebie" — **Dawid Lloyd George**, niespożyty „czarodziej", ostry, zjadliwy, nieubłagany, napastliwy krytyk obecnej polityki. Wiek nie odebrał mu werwy ani temperamentu, izba słucha go uważnie, lecz wpływ jego spadł do zera. Zbyt często zmieniał poglądy i kierunki. I jeszcze spójrzmy na ławy opozycji, gdzie zasiada niemal rówieśnik Walijczyka poseł Lansbury, ostatni niedobitek macdonaldowskiego pacyfizmu, błogosławiący premiera przed jego jazdą do Monachium.

A zanim opuścimy Westminster zajrzyjmy jeszcze do Izby Lordów, dokąd od czasu do czasu przychodzi otoczony nimbem wielkiej zasługi i wspaniałej przeszłości długoletni premier Zjednoczonego Królestwa **lord Stanley Baldwin**. W czasie ostatniego kryzysu król przyjął go na specjalnej audiencji, by wysłuchać opinii człowieka, który rzucił hasło, że granice Anglii są nad Renem.

I tu kończymy nasze migawki, których zadaniem było pokazanie tej arcyciekawej galerii postaci, mających wpływ na politykę zagraniczną Anglii, a tym samym na losy pokoju świata.

ZYGMUNT REICH

Śląsk Cieszyński

Kilka danych cyfrowych. — Ilu Polaków mieszka za Olzą

Śląsk Zaolzański jest tylko częścią historycznego Księstwa Cieszyńskiego, sięgającego w Polsce po rzeki Białą i Wisłę. Co do Śląska Zaolzańskiego, to 5 listopada 1918 r. Polska Rada Narodowa Śląska Cieszyńskiego zawarła z takąż czeską Radą — „Narodnim Viborem" — umowę, mocą której do Polski odejść miały powiaty: cieszyński, frysztacki bez pięciu gmin i jabłonkowski; Czechom zaś miał przypaść powiat frydecki i pięć gmin powiatu frysztackiego, gdyż te obszary zamieszkuje przeważnie ludność czeska. Umowa ta została przez Czechów złamana.

Główne ośrodki Śląska Zaolzańskiego przedstawiają się następująco:

Cieszyn czeski: część Cieszyna po lewej stronie Olzy z dworcem kolei bogumińsko-koszyckiej liczy 40.000 mieszkańców. Cieszyn powiat: 50.000 mieszkańców, w tym 80 proc. Polaków.

Bogumin 10.000 mieszkańców (49 proc. Polaków), walcownia rur, rafineria nafty, ważny węzeł kolejowy. Frysztat, stolica powiatu, w którym mieszka 65 proc. Polaków, przemysł metalowy. Karwina w powiecie frysztackim, 25 tysięcy mieszkańców, 82 proc. Polaków, kopalnie węgla. Trzyniec w powiecie cieszyńskim, 8.000 mieszkańców, 70 proc. Polaków, wielkie huty żelaza, wysokie piece, piece martinowskie, 160 pieców koksowych, walcownia. Jabłonków stolica powiatu o ludności polskiej do 95 proc. Orłowa w pow. frysztackim 10.000 mieszkańców, 80 proc. Polaków, państwowe gimnazjum polskie, kopalnie węgla.

Ogółem na całym Zaolziu według spisu austriackiego z r. 1910 było: Polaków 138.317, Czechów 113.308, Niemców 34.352. Według spisu ludności całe Zaolzie liczyło w 1930 roku 332.298 mieszkańców.

Przez Śląsk Zaolzański prowadzi ważna linia kolejowa, łącząca Morawy czeskie ze Słowaczyzną. Biegnie ona od Bogumina przez Cieszyn — Trzyniec — Jabłonków niemal że wzdłuż obecnej granicy polsko-czechosłowackiej od słowackiej Żyliny.

W listopadzie 1918 r., gdy stanęła ugoda, że cały Śląsk Cieszyński przypaść ma Polsce, polska Rada Narodowa koncedowała Czechom 5 lat użytkowania tej kolei, tyle bowiem czasu miało starczyć Czechom na pobudowanie połączenia kolejowego z Przerowa do Żyliny.

Jak wiadomo, w najbliższych dniach Polska obejmie w posiadanie część powiatu cieszyńskiego i część powiatu frysztackiego.

Ogłoszenie Rabinatu

Rabinat w Krakowie podaje do wiadomości ludności żydowskiej, że niżej podane jatki sprzedają mięso pochodzące z uboju mechanicznego a to: 1) Bruh I., Węgłowa 3. 2) Bitterman S. Podbrzezie 2, 3) Buksbaum Abr. Wiślisko (Grzegórzki), 4) Frischer, Rynek gł. 12 — Stolarska 9 5) Fass, Limanowskiego 51 (Podgórze), 6) Gross Israel, Gertrudy 23, 7) Gross Izak, Starowiślna 74 8) Hirsch B., Legionów 12 (Podgórze), 9) Kunz B., Meiselsa 24 10) Kunz B. Kalwaryjska 21 (Podgórze), 11) Knobloch S., Paderewskiego 4 (Kleparz) 12) Kleinman A., Estery 1, 13) Mingelgrün Jakub Berka Joselewicza 18, 14) Izrael Gross, Librowszczyzna 4 oraz jatki w „Rondlu" na Placu Nowym

Doszło do wiadomości Rabinatu, że w niektórych z wyżej wymienionych jatek usiłuje się wprowadzić konsumentów w błąd informując, że mięso przez nich sprzedawane jest koszerne. Rabinat poczuwa się przeto do obowiązku ostrzec ludność żydowską aby nie dawała wiary tym wmawianiom gdyż stwierdzono, że mięso sprzedawane tamże pochodzi wyłącznie z uboju mechanicznego, którego według rytuału nie wolno Żydom spożywać.

Rabinat w Krakowie (pieczęć)

(Wyciąć i przechować dla pamięci)

Ponadto przypomina Rabinat, że nawet w koncesjonowanych jatkach rytualnych należy nabywać wyłącznie mięso zaopatrzone plombką i pieczątką rabinatu na dowód koszerności 7164k

F. GWARA

W Dubnikach rżną gatry

II*)

Z wiosną w dubnickim tartaku zaczęto rżnąć na trzy zmiany. Dzień i noc rozlegał się prędki charkot gatrów, dzień i noc syczały cyrkularki i w dzień i noc tłukły się wózki naładowane klocami pachnącymi żywicą.

Ludzi pożerała paca. Robota, nieodstępna siostrzyca robotników tartacznych, zasłoniła wszystko. Zasłoniła wiosnę, zasłoniła piękno i uciechę. Dzień zaczynał się gwizdkiem i kończył się gwizdkiem.. Gwizdek wystający trochę ponad okopconą blachę dachu, regulował czas — życie ludzi.

Po pracy kładli się, gdzie mogli, bądź gdzie rzucali się jak kłody i żyli tą błogą chwilą odpoczywania, nie myśląc wtedy o niczym innym, jak tylko o tym, żeby ta chwila trwała jak najdłużej.

Czasem wieczorami, z którejś baracznej izby wyrywał się śpiew. Wydostawał się przez parkan obrębu tartaku na szosę, na pobliski cmentarz i cichł żałośnie w okwitających krzewach i kwiatach rosnących na grobach.

Tak, śpiew wyrywający się z baracznych izb cichł w krzakach i kwiatach cmentarnych. Cichł — a kiedyż tu nie cichł? Zawsze, ten przylegający do tartaku cmentarz był ostatnim etapem tartacznego życia. Krył w sobie wszystko, ból, krew i łzy. Krył pogruchotane części roboczych ciał, podcinane ręce i nogi. To zawsze były pamiętne chwile na tartaku.

Zamierał wtedy tartak na parę godzin — cichł, okrywał się smutkiem jak dogorywająca jesień. A z baraków wypływała trumna nie szczęśliwca i płynęła powoli na cmentarz. — Później na grobie wkopywano zwyczajny drewniany krzyż, żeby nie zapomnieć. Ale zwykle zapominano.

Ileż to już tych krzyży wyrosło na tym cmentarzu.

Później, za dzień za dwa wszystko na nowo zagłuszała praca. Tak było od początku, a jak ino stał ten tartak. Nikt nie wiedział wychodząc rano do pracy czy jeszcze powróci.

Bo, powiadali, że nieszczęście nie chodzi po ziemi ino po ludziach. I mieli rację.

W Dubnikach był maj. Słońce suszyło świeżo porżnięte deski i ligary a z kloców ociekała żywica, której zapach przypominał las. — Las zaczynający się zaraz za tartakiem z każdym dniem, bardziej się zielenił i słał w stronę wsi i tartaku upajający aromat. Koło tartaku porozwijały się drzewa, a na cmentarzu kwiaty. Gdy maj już minął, gdy ostatnie dni sprzedawały się czerwcowi, ludzie mówili, — robota się przewala. Ale wciąż jeszcze rżnięto na trzy szychty.

Rżnęły gatry w Dubnikach co im podsunięto pod zęby. Podsunięto kloc, to w mgnieniu oka były z nigo deski. A gdy się czasem zamotał człowiek, to też w mgnieniu oka pozostawała z niego kupa mięsa.

Kempler już od dwóch tygodni pracował przy przetaczaniu kloców. Był silny, barczysty, więc umiał sobie jakoś radzić. Trzej przyjaciele wątlejsi pozostali dalej przy układaniu desek.

Wszyscy czterej mieszkali razem w jednej baracznej izdebce. Bywał u nich smutek, bywała radość i miłość, była tęsknota i miłość ludzka przyziemna.

Raz w tygodniu, przynoszono tu pocztę, w której był zawsze list do Kemplera. Porywał go i czytał pożerając oczami słowa i treść.

Przyjaciele mówili mu wtenczas.

— Co Kempler, dobre wiadomości czy nie?

— Dobre, a jakże. Zawsze tak samo pisze. Wciąż czeka. Pojadę, gdy ino zarobię forsę.

I przypomniał sobie szczupłą dziewczynę o palących się oczach i włosach przypominających kolor kasztanów. Dla niej dałby wszystko. Dla niej poszedł w tą tułaczkę za robotą, bo do życia we dwójkę muszą być jakieś podstawy.

Myślenie o niej dodawało Kemplerowi otuchy w tej harówce i w tych dniach ciężkich i w tym surowym życiu.

Więc się też cieszył, gdy został przeniesiony do kloców, bo tam więcej można było zarobić. Cieszył się większym zarobkiem, cieszył się wiosną i cieszył się swoją miłością.

I tak szło życie.

Była właśnie sobota, brakowało jeszcze parę godzin do wypłaty. Robotnicy spieszyli się

*) Zob. „N. Dz." z dnia 23 września br.

Ajeleth Haszachar — „kwuca upartych“

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika“)

JEROZOLIMA, we wrześniu.

Wśród nieustającego terroru obchodził w tych dniach cały jiszuw z radością i uroczyście jubileusz 20-lecia Ajeleth Haszachar. Wiele się tymi dniami o tej kwucy mówiło i pisało. W czasie, gdy mimo i naprzekór terrorowi zakładamy stale nowe osiedla, dobrze jest uświadomić sobie, że i stare nasze pozycje pozostały nie zachwiane, że osiedla nasze i kibuce nadal istnieją i rozwijają się, że nie utraciliśmy w ciągu 28-miomiesięcznych rozruchów ani piędzi ziemi, ne cofnęliśmy się ani o krok wstecz!

Alejeth Haszachar — jedna z najstarszych naszych kwuc — nazwana też została „kwucą upartych“, gdyż rzadko w dziejach rozwoju jiszuwu znaleźć możemy przykład takiego upartego i kurczowego trzymania się gleby, tyle hartu i silnej woli, ile wykazali ci pierwsi chalucim, którzy wyruszyli na „kibusz hamakom“ i „kibusz awodah“ na ziemie Galilu!

Ten upór, z jakiego dumni są dziś weterani Ajeleth Haszachar, poprowadził ich też do pełnego zwycięstwa, mimo, że droga do celu usiana była tysiącznymi trudnościami, które mozolnie usuwać się musiało w ciągu wielu lat rozwoju kwucy.

Grunta Ajeleth Haszachar, leżące na uboczu kwiszu Rosz-Pinach-Metullah, należały do Pica. uprawiane były przez kilku rolników z Rosz Piny, którzy z uwagi na ich oddalenie od osiedla, oddali pola Arabom w podzierżawę, za co pobierali oznaczoną część plonów. Stan ten trwał długie lata i uległ zmianie dopiero wtedy, gdy w 1917 r. uchwalono wysłać chaluców na te grunta i rozpocząć w ten sposób „kibusz“ Galilu. Przedstawiciel Pica., p. Kalwaryski, przeforsował tę sprawę, mimo sprzeciwu centrali paryskiej i tak po długich pertraktacjach udało się urządzić przy pracy kilku chaluców, którzy stworzyli tu kolebkę przyszłej kwucy — Ajeleth Haszachar.

Pierwszy okres pracy na polach Ajeleth Haszachar był dla tej nielicznej garstki nieludzko ciężki. Skromny wikt, noclegi w oborach, malaria, dezynteria i inne choroby, wreszcie deficyt w budżecie i ciągłe niesnaski z rolnikami Rosz Piny, zmusiły ten zaczątek kwucy do czasowego opuszczenia miejsca i udania się do Metulli. Był to jednak tylko udany „trick“ ze strony chaluców, którzy udali się do pobliskiej Metulli, by tu przeczekać na dalszy rozwój wypadków. Manewr ten był też dobrze obmyślany. Gdy rolnicy odstąpili od dzierżawy tych gruntów, chalucim powrócili natychmiast na dawne miejsce, rozpoczęli pertraktacje z p. Kalwaryskim i otrzymali wreszcie ten cały kompleks gruntów, na których początkowo pracowali jako najemni robotnicy, pod własną uprawę. Obszar wynosił 1000 dunamów, na których kwuca wybudowała kilka baraków mieszkalnych, oborę, wprowadziła poraz pierwszy w kraju hów drobiu oraz założyła ogród warzywny. W kilka miesięcy później. gdy do kwucy przyłączyło się 20-tu absolwentów gimnazjum „Herzlia z Tel Awiwu, Pica oddała całej grupie dalszy kompleks gruntów tak ,że z końcem 1920 r. 4 tys. dunamów było w posiadaniu kwucy. Marzenie pionierów spełniło się. Pracowali odtąd na własnym gospodarstwie, mieszkali we własnych „crifach“, mogli myśleć o urządzeniu się i realizacji dalszych punktów planu rozwojowego.

W czasie napadu na Tel-Chaj w 1920 r. kwuca ta była pierwsza, która pośpieszyła z pomocą zagrożonym braciom. W krótki czas potem Ajeleth Haszachar musiało się samo bronić przed napadem zawistnych sąsiadów, a w czasie jednego z takich ataków padł jeden z pierwszych założycieli kwucy, rolnik Eisenberg.

Rok 1923 był najcięższym okresem, jaki kwuca przeżyła do dnia dzisiejszego. Jedyny dochód ze sprzedaży nabiału i jarzyn — o innych źródłach dochodowych nie można było jeszcze marzyć — nie wystarczał na wyżywienie 40-tu członków kwucy. Ludzie nie mogli nigdy najeść się do syta, a to musiało odbić się na wydajności w pracy. Poczęto więc szukać — rady i wyjścia z tego katastrofalnego położenia. Zdania były podzielone: jedni byli za zwiększeniem ilościowym kwucy, inni znowuż za zmniejszeniem i wysłaniem części towarzyszy na obcą pracę. Wytworzyły się w ten sposób dwa obozy: maksymalistów i minimalistów. Równolegle zaś toczyły się dyskusje na inny temat: pozostać przy formie kwucy, czy też przekształcić kwucę w „moszaw“. Nie pozostało jednak tylko przy dyskusjach. Część towarzyszy — minimaliści — która nie chciała dać się przegłosować, opuściła kwucę i udała się do Kfar Jecheskiel, na miejscu zaś pozostali „uparci maksymaliści“.

Minimaliści — mimo, iż opuścili kwucę — osiągnęli jednak o tyle względne zwycięstwo, ileże siłą faktu kwuca zmniejszyła się ilościowo. Rychło jednak okazało się, jak dalece myl-

---

żeby wykończyć wyznaczoną robotę. Kempler z innymi robotnikami układał olbrzymie, bukowe kloce. Windowali w dziesięciu na sam szczyt olbrzymiej kupy. Tak układali zawsze.

W tartacznej hali charczały gatry i syczały cyrkularki.

Wtem nagle ciepłe majowe powietrze rozdarł przeraźliwy krzyk i ścichł w minucie, tylko jeszcze było słychać łoskot staczającego się w dół kloca.

Później zapanowała cisza, bolesna i ciężka jak ołów. Robotnicy placowi biegli do stosu buków. Gdy dobiegali, stawali przykuci strasznym widokiem. Między klocami leżało zniekształcone ciało Kemplera i ociekało krwią. — Krew wsiąkała w ziemię.

Zawyła tartaczna syrena i stanęły gatry. — Wszędzie rozcsłała się cisza uroczystej boleści.

Bo nikt w tej chwili nie myślał, kogo zgniotły te kloce, jakiego człowieka, jakiej rasy, jakiego wyznania. Zgniotło człowieka — to wystarczyło, aż nadto.

Ludzi najbardziej łączą wspólne nieszczęścia i troski.

Stali robotnicy i patrzyli, nie mogąc oczu oderwać. Tak trudno było im uwierzyć, — przed godziną był Kempler, teraz go niema — jest kupa mięsa.

I znowu ruszył tartak i znowu zaczęły rżnąć gatry. Śmierć Kemplera nie zatrzymała opętanej gorączki pracy. Wszystko przeszło zimno i zwyczajnie jak kloc po ciele Kemplera.

Tylko w małej baracznej izdebce ubyło jednego człowieka — przyjaciela trosk i życiowych zmagań.

FEJLETON NAUKOWY

Słońce w plamach

W prasie rozpowszechniła się wiadomość, iż w roku bieżącym mamy nasilenie plam słonecznych. Bliższe zaznajomienie czytelnika z wyglądem tych plam, historią ich badania tudzież hipotezami na ich temat wysnuwanymi — oto cel dzisiejszego fejletonu.

Słońce przedstawia się nam jako kula ognista. Wystarczy jednak spojrzeć na słońce chociażby przez zakopconą szybę szklaną aby stwierdzić, iż jasność słońca nie jest na całej tarczy ta sama. Wnętrze słońca okazuje się najbardziej jasne. Badając słońce przez teleskop widzi się, iż tarcza słoneczna wcale nie jest „czysta“ lecz jest pokryta licznymi ciemnymi „plamami“ i jasnymi „pochodniami“ świetlnymi, przy tym plamy i pochodnie nie są stałe, lecz zmieniają się zarówno co do wielkości i jasności jak i ilości. Większe plamy posiadają ciemny środek zwany „jądrem“ plamy, dookoła nieco jaśniejszą aureolę zwaną półcieniem, albo „penumbrią“.

Spośród tych plam rozróżniamy olbrzymy wielkości powierzchni kuli ziemskiej, które nie znajdują się w spoczynku, lecz podlegają ciągłym przemianom. Przemiany te są tak szybkie, iż dają się śledzić okiem przez teleskop. Plamy co do powierzchni równe kontynentom Azji lub Afryki powstają i znikają w ciągu mniej więcej jednej godziny. Dokładny opis obserwacyj plam znajdujemy u rzymskiego astronoma Angelo Secchi z 29. 6. 1865 roku. W dniu tym zauważył Secchi trzy małe punkciki na słońcu, które w następnym dniu rozrosły się w ogromną plamę o średnicy cztery i pół razy większej od średnicy naszej ziemi. Pośrodku plamy widać było świecącą materię wstanie wirującym, od której rozgałęziały się rysy. Wewnątrz widać było ogniste języki „pochodnie“ słoneczne, które znajdowały się w ciągłym wrzeniu. Cały ten chaos był stale w ruchu, ciągle zmieniał swój kształt i ledwie do wieczora zachował swój wygląd w ogólnych rysach, a już nazajutrz była plama rozerwana na dwie części rozłączne.

Przy dalszych obserwacjach zauważono, że plamy występują grupami, a rzadko tylko zdarzają się plamy pojedyncze. Gdy zaczął się zbierać materiał obserwacyj plam, a więc przede wszystkim obserwacje profesorów Younga, Hale, Szeberle i innych można było pomyśleć o szukaniu regularności: praw periodycznych w pojawianiu się plam tudzież licząc na silne wpływy słońca na naszą ziemię trzeba było przypuszczać, iż te plamy nie mogą pozostać bez wpływu na warunki ziemskie, a przede wszystkim na zjawiska meteorologiczne.

Na podstawie zebranego materiału stwierdzono pewną regularność w rozmieszczeniu plam, a mianowicie plamy koncentrują się w pobliżu równika słonecznego, a oddalają się conajwyżej na 30 st. od równika w kierunku biegunów. Poza tym stwierdzono iż nie ma

ną była ich rachuba. Mimo bowiem zmniejszenia się kwucy, stan materialny pozostałych wca le się nie polepszył. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że ten szlachetny upór „maksymalistów“ zostałby napewno przełamany, gdyby nie nagłe przystąpienie do Ajeleth Haszachar „kwucath Białystok“, przybyłej z Jerozolimy. Kwuca ta, stworzona jeszcze w Białymstoku z dzieci rodzin małomieszczańskich, przybyła do kraju w 1922 roku i czynną była przy pracach „biniani“ w Jerozolimie. Materialnie nieźle im się powodziło i byłaby zapewne cała kwuca osiadła w mieście, gdyby nie część towarzyszy, która parła cały czas do osiedlenia się na roli. Z końcem 1923 r. zaprojektowano kwucy „bitjasz wu'h“, a w tym celu kilku towarzyszy udało się na zbadanie terenu. Wybór padł na Meszek Geszer i Chuldę, lecz zanim wyruszono na rolę, okazało się, że w Geszer warunki klimatyczne są nieodpowiednie, zaś Chulda leżała zbyt blisko miast, co groziło ewentualną dezercją w razie uciążliwości życia na roli. I wtedy — jakby przypadkiem — padł wybór na Ajeleth Haszachar. Wpłynęły na to częste wizyty błp. Lewickiego, jednego z założycieli Ajeleth Haszachar, który odwiedzał „kwucath Białystok“ w Jerozolimie i on też namówił ich do wyruszenia na zdobycie Gallilu.

Przybycie 22-ch członków „kwucath Białystok“ do Ajeleth Haszachar nastąpiło we właściwym czasie. Młodzi, pełni zapału nowicjusze wnieśli sporo życia w pełną zwątpień i pesymizmu egzystencję kwucy. Życie weszło na nowe tory i chociaż nastąpiła później częściowa „dezercja“ z szeregów tych, którzy absolutnie nie mogli sprostać ciężkim warunkom pracy, nie wpłynęło to już na całość i spoistość kwucy, która nieprzerwanie parła powoli, ale pewnie naprzód!

Uparci „maksymaliści“ zwyciężyli! Na temat zmniejszenia kwucy nikt nigdy już nie dyskutował. Przeciwnie, przybywają coraz nowi. Liczba 40-tu członków przeradza się w 40 rodzin! W 1933 r. kwuca z otwartymi ramionami przyjmuje braci z Niemiec. „Monopol“ osiedleńczy dla jakichś specjalnych grup nie istnieje. Każdy — chętny pracy — zostaje tu przyjęty. Ajeleth Haszachar przeradza się — jeśli chodzi o kraje pochodzenia chaluców — w istną „wieżę Babel“. Dziś znajdują się tam „chalucim“ z Polski, Jugosławii, Niemiec, Czech, Węgier, Rumunii i Jemenu, a wszyscy czują, że tu właśnie są nareszcie — w domu!

Ajeleth Haszachar było jedną z pierwszych kwuc, jakie przygarnęły dzieci z „Alijath hanoar“, a fakt, że po ukończeniu dwuletniej „hachszary“ cała młodzież pozostała na miejscu i poświęciła się dalszej pracy dokoła rozbudowy gospodarstwa w Ajeleth Haszachar, świadczy chlubnie o wartości wychowawczej tej kwucy, która swój zapał i umiłowanie ojczystej gleby potrafiła wlać w te młode, podatne serca.

Ajeleth Haszachar pięknie się rozwinęło i stało się dziś pojęciem owego „granitowego“ osiedla, co do którego jest się pewnym, że nic już nie zdoła wzruszyć go w posadach. Jubileusz tej kwucy jest dziś tym bardziej godnym zanotowania, ileże daje nam dowód i służy jako przykład, do czego doprowadził ten szlachetny i podziwu godny upór, jaki kazał chalucom iść na zdobycie pustkowi Gallilu, a który dziś, w niemniej ciężkich dla nas czasach, każe nam stać na straży naszych zdobyczy i walczyć dalej z tą samą dozą uporu, z tą samą zaciętością, aż — do zupełnego zwycięstwa!

J. HESSEL

Z MODY

Nowe płaszcze zimowe



(s) Kontury obecnego płaszcza zimowego różnią się zasadniczo od wszystkiego, co dotychczas noszono, bo główną jego tendencją jest forma kloszowa. Naturalnie płaszcz sportowy, przedpołudniowy ma charakter znacznie skromniejszy i nie podkreśla tak wyraźnie poszerzanej ku dołowi linii, jak płaszcze popołudniowe i wieczorowe.

Pierwszy nasz model, to płaszcz sportowy z materiału angielskiego, wzorzystego, ale w jednym kolorze, dołem lekko kloszowy. Przybrany futrem - sealskinem albo nutriami — ale tak pomysłowo i ekonomicznie, że nie potrzeba dużo futra. Krótki kołnierz szalowy, przechodzący w wąski paseczek aż do dołu. Wąski paseczek może być też zrobiony z futra, futrem przybieramy też kieszenie, rękawy, a także guziki przy płaszczach sportowych wyglądają bardzo efektownie z futra.

Modne są też bardzo płaszcze przybrane futrem w formie naszywanych kamizelek, z futra całkiem płaskiego, źrebców lub sealskinów. Jako uzupełnienie służy zarękawek-torebka z tego samego futra.

Trzeci nasz model, to płaszcz popołudniowy względnie wieczorowy, z antylopy, przybrany lisem, lub innym puszystym futrem.

Kwiaty futrzane

Ostatnim krzykiem mody są kwiaty z futra. Z popielatych i jasnobrązowych skórek jagnięcych robi się śliczne kwiaty, które doskonale harmonizują z zielonym czy ciemnoniebieskim płaszczem sportowym. Czarne popołudniowe kostiumy, przybiera się kwiatami z karakułów.

Do sukien wieczorowych nosi się kwiaty ze skórek gronostajowych przybranych listeczkami lakowymi.

na słońcu stałej ilości plam, lecz czasami mamy nasilenie plam (wielką ich ilość) a czasami minimum plam (małą liczebność plam). Ponadto stwierdzono, iż te nasilenia i minima następują po sobie regularnie. Od nasilenia plam do minimum mija około 6—7 lat, a od minimum do ponownego nasilenia 5—7 lat, tak, że od nasilenia do najbliższego nasilenia mija przeciętnie 11 lat. Stąd widać, iż wzrost ilości plam następuje bez porównania szybciej, niż spadek ich liczebności. Także w czasie nasileń i minimum plam nie ma stałej ilości plam Ostatnie dwa minima przypadły na lata 1922 i 1933, przy tym w roku 1933 było zaledwie coś ponad jedną trzecią ilości plam co w roku 1922. Ostatnie maksimum plam przed bieżącym rokiem było w r. 1928, jednak w roku bieżącym jest tych plam bez porównania więcej.

Wpływy plam na warunki atmosferyczne, były trudne do skonstatowania, albowiem na naszym globie nie mamy równomiernie rozłożonych obserwatoriów meteorologicznych.— Brak obserwatoriów na oceanach, pustyniach uniemożliwił bliższych wniosków na ten temat. Atoli dało się bezsprzecznie stwierdzić wpływy plam na zorze polarne oraz na tzw. burze magnetyczne. Burze magnetyczne są to okresy, gdy busola (namagnesowana igła), nie wskazuje północy. Okazało się także, iż plamy słoneczne zachowują się jak ogromne magnesy.

Co do istoty plam nie ma jeszcze ustalonej hipotezy. Prof. Hale przypuszczał, iż słońce jest ciemnym trwałym jądrem otoczonym warstwą rozżarzonych chmur. Plamy miały być dziurami w tych chmurach. Hipoteza ta nie dała się jednak utrzymać i obecnie należy ją uważać za przestarzałą.

Na podstawie występowania i zachowania się plam zdołano stwierdzić, iż słońce dokonywa obrotu dookoła swej osi, przy czym słońce nie jest ciałem stałym, tak, że niektóre pasy słoneczne obracają się szybciej inne wolniej. Pasy słoneczne w okolicach równika dokonują pełnego obrotu w ciągu 25 dni, a już pasy w odległości 30 s. od równika obrót pełny wykonują w ciągu 26 i pół dnia.

Takie i podobne wnioski pozwoliły wysnuć plamy słoneczne.

DAWID WAJNSZTEJN.

—oo—

Woda w Chanita!

Jerozolima. 1. 10. ŻAT. W Chanita zakończono roboty wiertnicze w poszukiwaniu wody źródlanej. Wyniki są nader pomyślne. W jednym miejscu na głębokości 102 metrów natrafiono na źródło dobrej wody, bijące z siłą 60 mtr. sześć. na godzinę. Znaczenie tego faktu dla przyszłego rozwoju młodej osady żydowskiej jest, oczywiście, bardzo duże.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Czy Niemcy stać na wojnę?

Trudności ekonomiczne Trzeciej Rzeszy

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika“)

Korespondencja niniejsza pisana była przed ogłoszeniem układu zawartego w Monachium, nie mniej jednak jest aktualna, gdyż stanowi przyczynek oświetlający stosunek sił między partnerami układu.

LONDYN, z końcem września.

Wiele pozorów przemawia za tym, że sytuacja ekonomiczna Niemiec poprawiła się w porównaniu ze stanem rzeczy w roku 1933, w chwili gdy Hitler obejmował władzę. Zdawałyby się na to wskazywać nowe wspaniałe gościńce i autostrady, gmachy, porty lotnicze, a wreszcie olbrzymie zbrojenia, wymagające nielada środków. Ale z drugiej strony należy sobie zadać pytanie, w jaki sposób te olbrzymie, niesłychanie kosztowne inwestycje zaważyły na położeniu ekonomicznym Niemiec?

Hitler rozpoczynając swoją politykę inflacji kredytu miał bardzo jasny i prosty plan. Chciał wprawić w ruch produkcję swojego kraju przy pomocy wielostronnych potężnych bodźców. Niemcy miały wtedy 6 milionów bezrobotnych, wspaniały techniczny aparat urządzeń przemysłowych, miały wielkie zapasy surowców, ale nie miały zamówień. Dlatego władcy niemieccy sądzili, że dostarczając olbrzymich zamówień przemysłowych usuną te wszystkie niedomagania.

Z chwilą jednak, gdy dotychczasowi bezrobotni stali się robotnikami z powrotem poczęli więcej konsumować środków żywności, ubrań, rowerów, aparatów radiowych i t. d. W ten sposób dotychczasowe zapasy wyczerpały się szybko i Niemcy musiały zwiększyć w wysokim stopniu import środków żywności i surowców. Wszystko to byłoby w zupełnym porządku, gdyby 6 milionów na nowo zatrudnionych robotników wytwarzało przedmioty użytku powszechnego, mogące stanowić przedmiot wymiany handlowej. Tymczasem wzrost produkcji miał za przedmiot przede wszystkim zbrojenia, a tym samym był pod względem gospodarczym nieproduktywny. Cała gospodarka Niemiec jest w dalszym ciągu nastawiona w tym kierunku.

Tymczasem eksport niemiecki nie wzrasta w rytmie odpowiadającym wzrostowi importu. Niemcom coraz trudniej jest sprzedawać swoje produkty na rynkach światowych. Wpływają na to bariery celne, ale i względy polityczne, niechętny stosunek do Niemiec w wielu krajach odgrywają tu znaczną rolę. Wskutek tego Hitler nie mógł w sposób normalny płacić za import żywności i surowców i dlatego ułożył program planu 4-roletniego, mającego uniezależnić Niemcy od zagranicy.

Według oficjalnych obliczeń produkcja środków żywności pokrywa obecnie w 75—80% potrzebę kraju, co oczywiście zależy i od urodzajów. Mimo wysiłków fachowcy doszli do przekonania, że Niemcy nie zdołają się nigdy wyżywić własnymi środkami, bez pomocy importu. Zrobiono wszystko, co było w ludzkiej możności, aby wyciągnąć jak naj więcej z gruntu z natury swej nieurodzajnego i aby wyposażyć produkcję rolniczą w najnowsze środki techniczne, ale granice wzmożenia produkcji rolniczej zostały już osiągnięte. Równocześnie obszar poświęcony uprawie zbóż zmniejszył się o $2\frac{1}{2}$ % wskutek budowy nowych osiedli, dróg i autostrad, lotnisk, placów, przeznaczonych dla wojska i oddzielenia rezerwatów leśnych. Ludność Niemiec wzrosła tymczasem z 66 milionów w r. 1933 do 67,6 w r. 1937.

Przyłączenie Austrii, kraju importującego żywność jeszcze bardziej utrudniło położenie. — Treścią 4-letniego planu w dziedzinie przemysłu jest wytworzenie materiałów syntetycznych, mających zastąpić produkcję włókienniczą, naftę, kauczuk i metale. Wyniki w tej dziedzinie mimo swojej kosztowności nie osiągnęły zamierzonych rezultatów. W latach między 1932—1937 produkcja niemiecka wytworów przędzalniczych, naturalnych i syntetycznych podniosła się z 89 tys. tonn do 286 tys. Produkcja ta jednakowoż zaspakaja zaledwo w 29% potrzebę rynku niemieckiego wskutek zwiększonej konsumcji nowo zatrudnionych robotników. W najlepszym razie produkcja własna może pokryć 35% potrzeb, a tym samym 65% muszą Niemcy sprowadzać zza granicy.

Produkcja syntetycznej nafty dała jeszcze mniejsze wyniki, choć podniosła się z 830 tys. tonn do 2 milionów 300 tys. w r. 1937. Konsumcja jednakowoż wzrosła w tym samym czasie z 2.200 tys. tonn do 3.100 tys. W związku z tym niezbędnym jest zwiększenie produkcji kopalni węgla, co napotyka na trudności z powodu braku dostatecznej ilości kwalifikowanych górników.

Dalsza trudność to kwestia środków opałowych, coraz bardziej paląca z powodu rozwoju lotnictwa i motoryzacji rolnictwa i armii. Potrzeby te jeszcze bardziej wzrosną, gdy spełni się przepowiednia Hitlera, że w ciągu 2 albo 3 lat ilość samochodów w Niemczech będzie wynosiła 7 milionów. Jak się okazało, tak wychwalana produkcja sztucznego kauczuku przenosi 6-krotnie cenę kauczuku naturalnego.

Między 1932 a 1937 konsumcja żelaza przeszła z 5 milionów tonn do 29 mil. tonn. Produkcja krajowa wzrosła w tym czasie z miliona 300 do $8\frac{1}{2}$ mil., ale równocześnie import, wynoszący dawniej $3\frac{1}{2}$ mil. wykazuje obecnie cyfrę 20.600 tonn. — Niemcy wskutek tego w tych wszystkich dziedzinach skazane są coraz bardziej na import surowców zagranicznych. Przyłączenie Austrii, mogącej produkować najwyżej 4 miliony tonn żelaza, nie rozwiąże trudności.

W ten sposób Niemcy znalazły się w punkcie zwrotnym. Albo utrzymają dotychczasowe tempo produkcji i zbrojeń, narażając się na wstrząśnienia i tak już zachwianej równowagi budżetu, albo też ze względów budżetowych powstrzymają tę produkcję. Na razie wszystko wskazuje na to, że zdecydowały się na pierwszą drogę, ale nie wiadomo, jak długo finanse niemieckie wytrzymają te nadzwyczajne obciążenia? **N. K.**

Już idą polskie ogórki do U. S. A.

Na podstawie cofnięcia przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu w dniu 20 bm. zakazu wywozu ogórków w puszkach do U. S. A., eksport tego artykułu odbywa się obecnie w nader dużych rozmiarach. W ciągu pierwszych kilku dni wysłano już 30.000 puszek po 9 litrów. Przypomnieć należy, że w całym ubiegłym sezonie wywieziono z Polski do U. S. A. 300.000 takich puszek.

Uzgodnione obecnie zasady sprzedaży przewidują, iż ogórki w puszkach eksportować można wyłącznie na podstawie kontraktów, wykluczona natomiast jest sprzedaż komisowa — na wolny skład dla niewiadomego importera, co jak wiadomo stosowane było poprzednio przez niektóre bekoniarnie, dezorientowało rynek amerykański i wywołało zakaz wywozu.

Wskutek suszy na Pomorzu i poznańskim tegoroczna produkcja ogórków zmniejszona została o ok. 20 proc. i w tych samych rozmiarach ograniczony będzie również i eksport.

Jakie źródła skarbowe notują wzrost wpływów?

Biorąc pod uwagę wykonanie budżetu państwowego w okresie od 1 kwietnia do końca sierpnia, największy wzrost wpływów przypada na pod. dochodowy, a mianowicie ze 108 do 136 miln. zł. w porównaniu z tym samym okresem r. ub. Wpływy z pod. przemysłowego wzrosły z 94 do 136 miln. zł., a z monopoli — z 275 do 301 miln. zł. Szczególnie podniosły się wpływy z monopolu tytoniowego i spirytusowego.

W Gdańsku powstanie wielka chłodnia portowa

Nowoczesne techniczne i gospodarcze urządzenia portu w Gdyni, zachęcają i Gdańsk do naśladowania. Życie gospodarcze portu gdańskiego już od dawna odczuwało dotkliwie brak nowoczesnej, dużej chłodni. Jak się dowiadujemy władze gdańskie zdecydowały się już na budowę chłodni portowej. Będzie ona zbudowana na terenie wielkości ok. 4000 mtr. kw. mieszczącym się w Nowym Porcie, między ulicą Salzstrasse a Oliwską i terenami Bałtyckiej Rafinerii Spirytusu. Ma to być zupełnie nowoczesny magazyn dla składowania łatwo - psujących się produktów, przechodzących przez port gdański.

Dla oczyszczenia terenu pod chłodnię zaszła konieczność zburzenia czterech starych śpichlerzy i magazynu soli, służącego do składowania tego produktu za dawnych czasów. Niektóre z tych śpichlerzy liczą po paręset lat.

Niemcy opanowują handel zagraniczny Grecji

Bilans handlu zagranicznego Grecji za okres pierwszy 7-miu miesięcy br. zamyka się bardzo poważnym deficytem. Wartość eksportu w tym czasie wynosiła 4.491 miln. drachm, importu zaś — 8.955 miln. drachm

Na pierwszym miejscu wśród państw handlujących z Grecją stoją Niemcy, zarówno jako importer, jak i eksporter. We wspomnianym okresie czasu Niemcy przywiozły prawie 35 proc. wszystkich towarów wywożonych z Grecji i dostarczyły temu państwu 24 proc. jego wszystkich zakupów zagranicznych.

Dla tych cyfr należałoby jeszcze dodać odnośne dane dla Austrii przed Anschlussen, która przywiozła z Grecji za 131,7 miln. drachm, a wywiozła za 151,7 miln. drachm.

Zaprowiantowanie Pragi

W okresie niewyjaśnionej i niepewnej sytuacji politycznej na terenie Pragi przeprowadzono szereg konferencji, związanych z zapewnieniem ludności dostatecznego zaprowiantowania. Na wspólnych konferencjach przedstawicieli handlu, spółdzielni i przemysłu spożywczego omawiano te za-

gadnienia przy udziale przedstawicieli władz wojskowych. Głównym przedmiotem obrad była sprawa stworzenia zapasów oraz dystrybucji całego aparatu. Jak się okazuje, zgromadzone zapasy są na ogół dość znaczne. W zakresie cukru, tłuszczów i jaj zapasy, według informacji przedstawicieli poszczególnych gałęzi życia gospodarczego, są wystarczające na dłuższy okres czasu.

W wyniku obrad utworzona została specjalna komisja, złożona z przedstawicieli wszystkich zainteresowanych organizacji oraz władz cywilnych i wojskowych. Komisja ta opracowała plan aprowidowania ludności, wysuwając m. in. postulat specjalnych kredytów dla kupiectwa branży cukrowniczej. Jednocześnie przeprowadzono dokładną kontrolę zapasów, nagromadzonych w sklepach detalicznych Pragi.

Czego komornikowi nie wolno?

Czytamy w „Świecie":

„Komornik w Piasecznie, pan Kwabień, jest srogim służbistą. To też gdy ujrzał w swym biurze pana Dworzyńskiego, który miał nieostrożność zjawić się z interesem, wydał rozkaz: „Ręce do góry". Poczem nieszczęśnika zrewidował, zabrał mu 25 złotych, rewolwer i zegarek, i oświadczył, że pójdzie to na poczet pewnego długu prywatnego, którego pan Dworzyński nie uiścił.

Potulny człowiek pomyślałby: „Władza — widać mu wolno". I chodziłby bez zegarka.

Pan Dworzyński nie był człowiekiem potulnym: zaskarżył tę niezwykłą „czynność" do sądu. I — ludzie, trzymajcie mnie! — wygrał. Miał rację on, zwyczajny, szary człowiek, a nie pan komornik, władza, gorliwiec i służbista.

Sąd orzekł, że nie wolno było interesanta rewidować, i że nie wolno mu było zabierać zwłaszcza owych 25 złotych: bo pan komornik powinien wiedzieć, że prawo zabrania odbierania człowiekowi minimum gotówki, potrzebnej na dwa tygodnie życia.

Blady strach przeszedł po służbistach"...

——oo——

Informator prawniczy

„AS — KRAKÓW". Trudno Pana zapewnić o tym, czy w razie przesiedlenia się będzie Pan mógł w tych miejscowościach mieszkać. Przepisy prawne w tej mierze obiąwiązujące, wprowadzają liczne ograniczenia, a w praktyce w ostatnich dniach ograniczenia te są dość często stosowane. Osiedlenie się nie może więc być pewne. Niemniej jednak, skoro ma Pan otrzymać tam pracę, uważamy, iż Pan niczego nie ryzykuje, wyjeżdżając.

„DŁUGOLETNI CZYTELNIK S." W sprawie kursu dolara w podanych przez Pana terminach może Pan zwrócić się o informację do Banku Polskiego, Wydział Zagraniczny w Warszawie.'

„PRZEDSIĘBIORCY AUT CIĘŻAROWYCH". Sprawom, o które Panowie pytają, poświęcimy specjalny artykuł w jednym z dalszych numerów naszego pisma.

„T. F." Na numery te nie padła wygrana.

„KATOWICE 22" Chłopcy ci, jako praktykanci podlegają ubezpieczeniu w myśl art. 2 ust. 2 lit. a. ustawy o ubezpieczeniu społecznym.

„POSZKODOWANA". Skoro Pani kwotę tę zapłaciła dobrowolnie, wiedząc, że nie jest Pani do tego zobowiązana, w takim razie w wypadku opisanym nie może się Pani domagać zwrotu po myśli art. 131 punkt. 3 kodeksu zobowiązań.

„WU-ZET" 1.) Kwestia zgłoszenia przez Pana chłopca do Ubezpieczalni Społecznej nie ma nic wspólnego z orzeczeniem Ubezpieczalni z dnia 10 sierpnia 1938 r. które Pan otrzymał. Dlatego też w razie prawomocności tego orzeczenia nie może Panu grozić z tego tytułu żadna kara. Natomiast kara mogłaby grozić — niezależnie od wydania wspomnianego orzeczenia przez Ubezpieczalnię — w takim wypadku, gdyby Pan istotnie nie zgłosił swego pracownika do Ubezpieczalni. Orzeczenie, które Pan otrzymał dotyczy tylko zaliczenia Pańskiego przedsiębiorstwa do odpowiedniego stopnia bezpieczeństwa zakładów pracy. 2) Odwołanie od tego orzeczenia mogłoby się odnosić tylko do zaliczenia zakładu pracy do odpowiedniej grupy, względnie do oprocentowania. 3.) Nawet w razie niewniesienia odwołania miałby Pan prawo potem bronić się przeciwko ewentualnemu niesłusznemu orzeczeniu Ubezpieczalni w sprawie rzekomo późniejszego zgłoszenia pracownika.

„STAŁA CZYTELNICZKA" Pozbawienie obywatelstwa polskiego nie następuje automatycznie, lecz jest uwarunkowane wydaniem odnośnej decyzji, pozbawiającej obywatelstwa przez Władzę. Pozbawienie obywatelstwa może mieć miejsce tylko w razie przebywania zagranicą przez okres 5-letni, oraz zerwania „łączności z państwowością polską" 3.) O ileby mąż Pani został pozbawiony obywatelstwa polskiego, to również i Pani, jako małżonka zostałaby dotknięta utratą obywatelstwa polskiego, chyba że decyzja władzy wyłączyłaby Panią od tej utraty. Aż do wydania decyzji Ministerstwa zarówno Pani, jak i Jej mąż jesteście nadal obywatelami polskimi.

——oo——

RADJO

Niedziela, 2 października

STACJE KRAJOWE

KRAKÓW 7.15 Audycja poranna; 8.45 Pogadanka dla rolników: „Żołędzie, kasztany, cukier jako pasza dla świń" — wygłosi inż. Jan Stęc; 8.55 Muzyka z płyt; 9.05 „Rozmowy z rolnikami" — inż. Lech Rościszewski; 9.15 Regionalna transmisja z Zaleszczyk (przez Lwów): 1) Reportaż wstępny, 2) Nabożeństwo, 3) „Winobranie" — reportaż słowno-muzyczny; 11.45 „Nasz program muzyczny w sezonie jesienno-zimowym" — omówi Edmund Rudnicki, kierownik Wydziału Muzycznego P. R.; 11.57 Sygnał czasu, hejnał; 12.03 Koncert symfoniczny w wykonaniu krakowskiej orkiestry symfonicznej pod dyr. M. Mierzejewskiego; 13 „Kultura i sztuka": — sprawy teatralne omówi J. Wiśniowski; 13.10 Koncert muzyki lekkiej w wykonaniu orkiestry salonowej Rozgłośni poznańskiej, M. Fronka (tenor) i H. Szperki (fortepian); 14.10 Tr. z Kongresu dziecka; 14.40 „Dobra książka". fragment z powieści Jana Wiktora p. t. „Orka na ugorze", czyta Zygmunt Estreicher (audycja dla wsi); 14.55 Audycja muzyczna dla wsi (płyty); 15.15 „Gawęda regionalna": „W dąbrowieckiej czytelni" — w opracowaniu Mariana Mikuty (audycja dla wsi); 15.25 Audycja dla wsi: a) „Zabłocie idzie ku światu" — obrazki z życia wsi w opracowaniu S. Dębowskiego, b) „Winobranie" — reportaż z Zaleszczyk (przez Lwów); c) Powszechny Teatr Wyobraźni: „Gdy miał trzydzieści lat" — słuchowisko sienkiewiczowskie z okazji poświęcenia kopca w Woli Okrzejskiej. Napisał St. Miłaszewski; 16.35 Utwory fortepianowe w wyk. Aleksandra Brachockiego; 17 Tr. z Kielc: odsłonięcie pomnika czynu Legionów; 17.30 „Podwieczorek przy mikrofonie", w przerwie ok. godz. 18.20 „Chwila Biura Studiów"; 19.15 „Henryk Sienkiewicz" — szkic literacki Zofii Kossak (na wszystkie rozgłośnie); 19.30 Tr. z meczu Wisła — Cracovia; 19.55 Lokalne wiadomości sportowe; 20 Z Poznania: „Damy i huzary" — opera kom. Ł. Kamieńskiego wg. Fredry; 23.45 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikat meteorologiczny.

WARSZAWA 7.15 p. Kraków; 13 Przegląd kulturalny; 13.10 p. Kraków; 14.40 Wszystkiego po trochu — audycja dla dzieci; 15 Audycja dla wsi; 19.30 Słynni wirtuozi; 19.55 p. Kraków.

KATOWICE 7.15 p. Kraków; 13 Przegląd kulturalny; 13.10 p. Kraków; 14.40 ‚Co słychać na Śląsku?; 14.50 „Popołudnie śląskiego rolnika" — audycja słowno-muzyczna; 15.25 p. Kraków; 19.30 „W niedziele przy żeleźnioku" — audycja regionalna w opr. St. Ligonia; 19.55 p. Kraków.

LWÓW 7.15 p. Kraków; 13 „W twierdzy konfederatów barskich" — recytacja poezji; 13.10 p. Kraków; 14.40 Słuchowisko dla dzieci młodszych; 15 ‚Podolska warta": „Trzymamy straż" — popularna audycja słowno-muzyczna; 15.20 „Złota Księga Gmin"; 15.25 p. Kraków; 19.35 Pożegnanie Zaleszczyk; 19.40 Płyty; 19.45 Dzień rezerwisty we Lwowie; 19.55 p. Kraków.

ŁÓDŹ 7.15 p. Kraków; 13 Rozmowę z dziećmi przeprowadzi Ciocia Radiowa; 13.10 p. Kraków; 14.40 Rezerwa muzyczna dla radiosłuchaczy; 15 Audycja dla robotników; 15.25 p. Kraków; 19.30 Recital skrzypcowy Olgi Nietschówny; 19.45 „Otwieramy nowy sezon koncertowy" — felieton; 19.55 p. Kraków.

STACJE ZAGRANICZNE

JEROZOLIMA (449.1)

16 Sygnał czasu, komunikaty, kącik młodzieży hebrajskiej: Słuchowisko poświęcone pamięci M. Dizengofa, pierwszego burmistrza Tel Awiwu; 16.45 Program arabski; 18.30 PROGRAM HEBRAJSKI: 10 dni pokuty (tradycja i zwyczaje) — pogadankę wygłosi robin Mosze Ostrowski; 18.45 Komunikaty; 19 Melodie chasydzkie na 10 dni pokuty wraz z objaśnieniami M. S. Gszuriego, w wyk. Eliahu Koma i orkiestry studia; 19.40 Płyty; 19.45 Koncert kameralny poświęcony starej muzyce angielskiej; 20.25 Przegląd tygodniowy; 20.30 Koncert wieczorny; 20.50 Przegląd sportowy; 21 Koniec programu.

* * *

18 LONDYN REG.: Muzyka lekka; OSLO: Koncert rozrywkowy; PRAGA: 18,10 Muzyka rozrywkowa; 18.40 „Swing Music"; RYGA 18.20 Koncert chóru; 19.40 Melodie operetkowe Kalmana DROITWICH: 18.20 Koncert; BUDAPESZT: 18.30 Muzyka cygańska.

19 BRUKSELA FLAM.: Muzyka salonowa; LILLE: Koncert orkiestrowy; LONDYN REG.: Muzyka rozrywkowa; LUKSEMBURG: Koncert symfoniczny; WIEŻA EIFFLA: Koncert symfoniczny z udz. Elżbiety Schumann; RYGA: 19.15 „On i ona" — audycja słowno-muzyczna; PRAGA II.: 19.40 Koncert orkiestry symfonicznej.

20 BRUKSELA FLAM.: Muzyka salonowa; LONDYN REG.: Sonata na Hammerklavier — Beethovena w wyk. Egona Petri; LUKSEMBURG.: Muzyka lekka; LYON: Koncert orkiestrowy; OSLO: Koncert orkiestrowy; WIEŻA EIFFLA: Koncert orkiestrowy; BUDAPESZT: 20.10 „Donna Diana" — słuchowisko muzyczne Kiszely'ego; PRAGA: 20.15 Koncert czeskiej orkiestry filharmonicznej; RADIO PARIS: 20.30 Program rozrywkowy.

21 BRUKSELA FLAM.: Muzyczny program rozrywkowy; FLORENCJA: Muzyka synkopowana w wyk. duetu fortepianowego; PARIS PTT.: Program rozrywkowy; 21.30 Teatr wyobraźni; MEDIOLAN: 21 Melodie rozrywkowe; 21.50 Koncert symfoniczny; RZYM: 21 „Madame Sans Gene" — opera Giordana; WIEŻA EIFFLA Koncert siłostów, w programie muzyka kameralna; POSTE PARISIEN: 21.10 Sacha Guitry przed mikrofonem: OSLO: 21.20 Pieśni norweskie; BRUKSELA FRANC.: Koncert orkiestry symfonicznej na otwarcie sezonu; LYON: 21.30 Program rozrywkowy; RADIO PARIS: Koncert symfoniczny.

22 LUKSEMBURG: Muzyka rozrywkowa; POSTE PARISIEN: Godzinka dla amatorów; SOTTENS: Wieczór muzyki i poezji; BUDAPESZT: 22.05 Koncert; DROITWICH: „Tom Jones" — opera Germana; LONDYN REG.: Pieśni religijne w wyk. chóru; 22.35 „Barnum" — audycja słowno-muzyczna; SZTOKHOLM: 22.30 Kwartet smyczkowy des-dur Dohnanyi'ego.

23 LUKSEMBURG: Muzyka taneczna; POSTE PARISIEN; 23.05 Tr. z kabaretu; BRUKSELA FLAM: 23.10 Muzyka lekka; BUDAPESZT: Muzyka jazzowa; MEDIOLAN: 23.15 Muzyka taneczna.

Z GIEŁDY

KRAKOWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

KRAKÓW, 1 października. Pszenica 80 proc. ziarn. szkl. 22.75—23.50, jednolita dworska czerwona 21.75—22.25. biała 21.75—22.25, zbierana 21—21.50, żyto jednolite dworskie 16.25 16.50, zbierane targowe 15.40—15.60, jęczmień jednolity dworski 16.50—18, przemiałowy 15.50—15.75, pastewny 15—16.25—16.50, mąka pszenna gat. I. 30 proc. 42—44, gat. I 50 15.25, owies jednolity dworski 17—17.25, zbierany targowy proc. 39.50—40.50, gat. IA 65 proc. 35.50—36.50, razowa 95 proc. 29.50—30.50, gat. II 30—65 proc. 34.50—35.50, gat. IIA 50—65 proc. 30—30.50. gat. III 65—70 proc. 23—23.50 pastewna 12.75 —15.25, mąka żytnia okręgu krakowskiego gat. I 50 proc. 29—28.50. gat. I 65 proc. 37.50—28, razowa 95 proc. 23.50—24, gat. II 50—65 proc. 18—18.50, mąka żytnia okręgu poznańskiego gat. I. 50 proc. 29.50—30, gat. I. 65 proc. 28—28.50, otręby pszenne standartowe miałkie 9.50—9.75, średnie 9—9.50, otręby żytnie standartowe 8.75—9, otręby jęczmienne 10.25—10.50. Obroty: pszenica 105, żyto 40, jęczmień 50, owies 23, tendencje dla wszystkich zbóż spokojne. Ogólny obrót 402 ton. Ogólna tendencja spokojna.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

POZNAŃ, 1 października. Żyto zdatne do przemiału minus 15 groszy. Reszta notowań bez zmiany. Tendencja i obroty: Pszenica 558 spokojna, żyto 1671 spokojna, jęczmień 590 spokojna, owies 95 spokojna.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA, 1 października. Kursy zamknięcia: Akcje Bank Polski 125, Żyrardów 60, Cukier 37.50, Lilpop 86.50 Starachowice 42, Węgiel 34.50. Tendencja nieco słabsza.

Papiery procentowe: 3 prem. poż. inwestycyjna I em. 89 II em. 83, 5 proc. poż. konwersyjna 68, 4 proc. poż. konsolidacyjna 66, 4 proc. poż. dolarowa (dolarówka) 41.50, 4½ proc. poż. wewnętrzna 64.75. Tendencja słabsza.

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA

Thomas Wolfe nie żyje

Z New Yorku nadeszła smutna wiadomość, że w Baltimore zmarł na skutek operacji, świetny pisarz i nadzieja amerykańskiej nowelistyki, Thomas Wolfe, przeżywszy zaledwie 38 lat. Wolfe zadebiutował w r. 1929 słynną już dziś powieścią „Spójrz w tył, aniele!", która zwróciła uwagę krytyki europejskiej. W książce tej zmarły pisarz bardzo realistycznie przedstawił tempo współczesnego życia Ameryki, nie zatajając niczego. Przezwany został przez swoich ziomków „Zolą U. S. A." Wolfe celował zwłaszcza w nowelach, z których najcelniejsze znalazły się w tomie p. t. „Od śmierci do ranka". Nie ukończył natomiast zamierzonej trylogii o momentach autobiograficznych p. t. „W czasie i przestrzeni". Thomas Wolfe zdobył sławę i pieniądze, a więc prawie wszystko o czym marzy pisarz. Nie miał tylko zdrowia. W ostatnich latach życia mieszkał w Brooklynie pod New Yorkiem. Pracował bardzo intensywnie, chcąc wykończyć rozpoczęte prace, jakby w przeczuciu katastrofy. Przerywał pisanie tylko na chwilę, aby przespacerować się nad brzegiem East River, gdzie też przechodnie często obserwowali człowieka zbyt wyrośniętego, który długimi krokami chodził zamyślony brzegiem rzeki, nie zwracając na nikogo uwagi.

Esteta na tronie

Popularny pisarz, autor „Królowej Elżbiety" Egon Caesar Corti napisał swego czasu piękną powieść o Ludwiku Bawarskim, która wkrótce ukaże się w polskim przekładzie u J. Przeworskiego. W pięknej formie i z właściwym sobie temperamentem, daje autor subtelny portret estety na tronie, wielkiego mecenasa sztuki, kochanka osławionej Loli Montez i nieszczęsnego reprezentanta „szalonej" rodziny Wittelsbachów bawarskich, który poświęcił tron królewski dla miłostki.

Francuzi i Niemcy — do Hitlera

Paryska księgarnia nakładowa Flammarion przystąpiła do nowego wydania książki Jacques Bainville'a p. t. „Histoire de Deux Peuples, continuée jusqu'à Hitler" (Historia dwóch narodów, doprowadzona do czasów Hitlera). Bainville przedstawia w niej stosunki pomiędzy Niemcami a Francją od najbardziej zamierzchłych czasów aż po ostatni dziesiątek lat naszej ery. Zdaniem wydawnictwa, tezy jakie autor wysnuwa i problemy, które porusza, są klasyczne i tak aktualne w chwili obecnej, że nowy nakład tej książki jest wprost palącą koniecznością.

Dziwna historia pewnego tytułu

Z okazji wydania francuskiego tłumaczenia angielskiej książki Claude Houghton p. t. „Na grubość włosa" (L'épaisseur d'un cheveu) przypomina prasa francuska dziwną historię jej tytułu: Pewnego razu Claude Houghton, już po napisaniu tej powieści, wsiadł do autobusu i udał się do wydawcy, rozmyślając po drodze, jakiby nadać jej tytuł. Zamyślił się tak bardzo, że manuskrypt powieści, jedyny jaki istniał, wypadł mu spod pachy na ulicy. W tej chwili przejeżdżające auto ciężarowe mignęło obok rękopisu o jeden włos. Ktoś krzyknął, O włos, a byłby rękopis przepadł!

— Houghton uszczęśliwiony zebrał kartki i napisał tytuł: „o grubość jednego włosa.

Wystawa mistrza Delacroix w Zürichu

W związku z 75-letnią rocznicą zgonu słynnego malarza, Eugeniusza Delacroix (1799 — 1863), w miesiącu październiku br. zostanie otwarta w zurychskim „Kunsthausie" wystawa zbiorowa jego dzieł. Katalog zawiera sto płócien olejnych i wiele prac graficznych, a wśród nich słynne cykle litograficzne: Faust i Hamlet. W wystawie tej biorą udział wszystkie muzea europejskie, które posiadają w swych zbiorach obrazy mistrza. Należy zaznaczyć, że Delacroix jest również twórcą pięknego portretu Fryderyka Chopina.

Znaleziono obraz van Leydena

Wśród obrazów słynnego obywatela Rotterdamu, kustosz tamtejszego Boymans-Museum odkrył niespodziewanie cenny obraz holenderskiego mistrza — Lucasa van Leyden. Obraz jest wyraźnie podpisany nazwiskiem malarza i przedstawia szeroki krajobraz — brzeg rzeki i wielkie skały. Powstanie obrazu określa się na okres po r. 1520.

Prezent Chin dla British Museum

Rząd chiński nabył wspaniałą statuę Buddy-Amitabha z marmuru, pochodzącą z VI wieku, która przed dwoma laty wystawiona była na wystawie sztuki chińskiej w Burlington-Museum w Londynie i ofiarował ją British Museum do jego wspaniałych zbiorów starożytnej chińszczyzny. Zarząd Museum specjalnie podziękował Chinom za tak cenny i piękny prezent.

KĄCIK O. P. L

Schrony przeciwlotnicze

Schrony przeciwlotnicze dzielą się z reguły na dwie grupy: do pierwszej należą pomieszczenia w piwnicach, suterenach i składach podziemnych. Mogą one wchodzić w rachubę tylko wtedy, gdy dana miejscowość znajduje się w dużej odległości od pasa granicznego, gdzie ataki lotnicze nie są tak gwałtowne, jak w pasie przyfrontowym. Są to t. zw. schrony proste, nie wymagające specjalnego zabezpieczenia, a przydatne dla celów obrony przeciwlotniczej dzięki swej budowie. Drugi typ schronów, to t. zw. „schrony umocnione", budowane w ten sposób, aby mocny pancerz betonowy stanowił dostateczne oparcie przed atakiem z powietrza. Różnica pomiędzy tymi dwoma typami polega wyłącznie na ich budowie. Poza tym schrony dzielą się jeszcze na dwie kategorie: pierwsza ma być wyłącznie schroniskiem dla przechodniów ulicznych w razie nagłego nalotu samolotów nieprzyjacielskich, druga zaś ma być punktem sanitarnym, gdzie stale czuwa doskonale wyszkolona załoga, gotowa do niesienia pomocy rannym, chorym i zatrutym gazami. Najnowsze schrony, budowane w Londynie, są połączeniem obydwu tych typów.

Schrony przeciwgazowe są budowane w miastach w zależności od liczby mieszkańców i zagęszczenia domów w poszczególnych dzielnicach. Dzielnice przemysłowe, fabryczne, gdzie obok wielkich obiektów budowlanych skupiają się domy, zamieszkałe przez robotników, muszą mieć większą ilość schronów. Działalność załogi ratowniczej w schronach przeciwgazowych dzieli się na kilka zasadniczych czynności, z których pierwszą jest akcja gaszenia ognia — do następnych należy odkażanie miejsc zagazowanych, przewietrzanie schronów i doprowadzanie do nich dopływu świeżego powietrza.

Aby uniemożliwić krążenie powietrza, co mogłoby się przyczynić do podtrzymania płomienia, w schronach, budowanych w Londynie i Paryżu robi się tylko dwa otwory: wejście i wyjście, zamykane hermetycznie w razie ataku. Cały schron otrzymuje wewnątrz wyprawę z materiałów ogniotrwałych. Wietrzenie schronów odbywa się przy pomocy pomp ssąco-tłoczących, które mogą oczyścić powietrze w schronie w przeciągu bardzo krótkiego czasu.

Oddzielne miejsce w schronach londyńskich zajmują składy masek, wszelkich urządzeń ochronnych o zastosowaniu indywidualnym oraz środki oświetleniowe na wypadek przerwania kabla elektrycznego. Przedmioty te znajdować się mają w schronach wszystkich typów. Obok nich, w schronach o przeznaczeniu ratowniczym, znajdują się apteki, wyposażone nie tylko w sprzęt przeciwgazowy, ale i w te wszystkie środki, jakie można nabyć w mieście w każdej aptece czy składzie aptecznym, nie wyłączając całego arsenału środków opatrunkowo-chirurgicznych.

Obsługa schronu przeciwlotniczego w czasie ataku składa się z kierownika, załogi technicznej, do której należy zamykanie, otwieranie i wietrzenie schronu, załogi lekarskiej, do której należą członkowie drużyn obrony przeciwgazowej, oraz lekarze specjaliści i sanitariusze.

M. O.

Chamberlain w piwiarni hitlerowskiej

Monachium, 1. 10. PAT. Dzienniki monachijskie donoszą, że premier Chamberlain w towarzystwie sir Horace Wilsona odwiedził niespodzianie wczoraj o godz. 13-ej piwiarnię, w której powstała partia narodowo - socjalistyczna i w której obecny kanclerz Rzeszy organizował pierwsze zebranie partyjne.

KRONIKA

PAŹDZIERNIK

2

NIEDZIELA

Wschód słońca 6 g 41 m

Zachód słońca 5 g m 07

7 Tiszri 5699

— JEDNOROCZNA SZKOŁA PRZYSPOSOBIENIA ADMINISTRACYJNO-HANDLOWEGO (KURS ABITURIENTÓW) zawiadamia, że wykłady rozpoczynają się dnia 2 października br.

—oo—

Gdy ważyły się losy wojny i pokoju...

Dzień wczorajszy minął w Krakowie pod znakiem silnego naprężenia. Z olbrzymim zainteresowaniem oczekiwano odpowiedzi czeskiej na notę Rządu polskiego.

Jak wynikało z treści porannej prasy, decydujących posunięć spodziewano się w godzinach południowych. To też w miarę zbliżania się południa naprężenie rosło.

Redakcja naszego pisma zasypywana była telefonami z Krakowa i miast prowincjonalnych. Zewsząd pytano o rozwój wypadków.

Około godz. 13.30 otrzymaliśmy wiadomość o przyjęciu przez Czechosłowację warunków polskich. Wiadomość tę podaliśmy natychmiast w krakowskim wydaniu wieczornym naszego pisma tak, że już w chwilę później czytelnicy nasi byli wyczerpująco poinformowani o sytuacji.

Wiadomość o powrocie Śląska Zaolzańskiego do Polski przyjęta została przez całe bez wyjątku społeczeństwo z radością i zadowoleniem.

Posiedzenie Rad Centralnych Organizacyj Syjonistycznych z udziałem I. Meremińskiego

Reprezentacja Organizacyj Syjonistycznych Zachodniej Małopolski i Śląska dla spraw palestyńskich zwołuje na dziś, dnia 2 października br. plenarne posiedzenie Reprezentacji i Rad Centralnych Organizacyj Syjonistycznych z udziałem I. Meremińskiego z Palestyny, członka A. C.

Tow. Meremiński omówi aktualne problemy polityki syjonistycznej. Początek posiedzenia o godzinie 11 przedpoł. w sali Keren Hajesod. Librowszczyzna 6.

Przypomnienie!

Każdy mieszkaniec Krakowa winien dokładnie zapoznać się z treścią rozplakatowanych afiszów (koloru żółtego), dotyczących ochrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej. W szczególności pamiętać należy — w razie ogłoszenia pogotowia lotniczego — o natychmiastowym gaszeniu świateł względnie o zasłanianiu (kocami, nieprzeźroczystym ciemnym papierem etc.) okien w ubikacjach oświetlonych, oraz o przygotowaniu miejsc uszczelnionych. Ścisłe przestrzeganie przepisów i poleceń organów O. P. L. G. decyduje o bezpieczeństwie jednostek i ogółu.

—oOo—

Z teatru, literatury i sztuki

— Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś popołudniu pełna humoru komedia Wł. Bus-Feketego „Jan“. Wieczorem arcywesoła komedia M. Niewiarowicza „Gdzie diabeł nie może...“ W sztuce opracowanej scenicznie przez reż. J. Karbowskiego występują: A. Matusiakówna, Z. Modzelewski, K. Szubert, K. Opaliński, R. Wroński, Z. Zalewska, W. Kolwas i in. Komedia „Gdzie diabeł nie może..“ powtórzona będzie we wtorek. Jutro z powodu przedstawienia dla młodzieży szkolnej, wieczorem przedstawienia nie będzie.

— NAJBLIŻSZĄ PREMIERĄ teatru im. J. Słowackiego będzie sztuka Marcelego Achard'a p. t. „Korsarz“.

— „NAJTEATER“ PRZYJEŻDŻA DO KRAKOWA. Żyd. Tow. Teatralne w Krakowie rozpoczyna swój sezon zimowy 1938/39 w teatrze na ul. Bocheńskiej występami słynnego teatru artystycznego „Najteater“ pod kier. art. dra M. Weicherta. „Najteater“ wystawi w Krakowie cały szereg sztuk stojących na wysokim poziomie artystycznym, a wyreżyserowanych przez najlepszych reżyserów żyd., jak dr M. Weichert, J. Rotbaum, M. Wiskind i inni. Jako pierwszą premierę wystawi ten znakomity zespół komedię muzyczną w czterech aktach Szaloma Alejchema „Goldgreber“ w reżyserii Dr M. Weicherta, dekoracji I. Braunera, choreografia L. Rotbaum, muzyka H. Kon.

— I. KONCERT KRAKOWSKIEJ ORKIESTRY SYMFONICZNEJ pod dyrekcją kapelmistrza Bronisława Wolfstala, z udziałem znanego pianisty Zbigniewa Drzewieckiego odbędzie się dziś w niedzielę, 2 bm. o godz. 8 wieczór w Starym Teatrze.

Pisała wiersze do kochanka i namówiła go do zabicia męża

Wśród zagadkowych okoliczności zginął w ubiegłym roku Antoni Mazur, rolnik z Zabierzowa bocheńskiego pod Krakowem. Zwłoki jego znaleziono w gąszczu leśnym, obok leżała siekiera, która była narzędziem zbrodni.

Zaraz po ujawnieniu zbrodni podejrzenia skierowały się przeciw parobczakowi Czesławowi Ruskowi, którego łączyły bliższe stosunki z żoną zabitego. Również żona zabitego była podejrzana o udział w morderstwie. W końcu jednak sprawę przeciw niej umorzono, natomiast Rusek zasiadł na ławie oskarżonych i został skazany na 15 lat więzienia.

Od tego czasu minęło kilka miesięcy. Pewnego dnia Rusek przesłał zarządowi więzienia sensacyjne doniesienie. Podał on, że zbrodni dokonał za namową Mazurowej, która była jego kochanką. Krytycznego dnia upiła go wódką i w tym stanie dokonał pod jej namową zabójstwa Mazura. Aby udowodnić, że zeznania jego nie są gołosłowne, Rusek podał, że w pewnym miejscu ukrył w swym pokoju listy miłosne, pisane do niego przez Mazurową. Rzeczywiście we wskazanym miejscu znaleziono listy Mazurowej ,pisane wierszem, w których to listach zapewnia Ruska o swych uczuciach.

Oskarżona o namawianie do zabójstwa Mazurowa stanęła wczoraj przed sądem krakowskim. Jest to kobieta 40-letnia, matka 8-ga dzieci, z których jednak tylko czworo pozostało przy życiu. Na rozprawie Mazurowa wyparła się winy, twierdząc, że Rusek nie był już od dawna jej kochankiem, a zabójstwa dokonał na tle porachunków z jej mężem, u którego służył swego czasu jako parobek.

Rusek, który został doprowadzony na salę rozpraw z więzienia, odmówił wszelkich zeznań, twierdząc, że nie chce, aby dzieci Mazurowej, które straciły już ojca, utraciły obecnie matkę. Zapytany o to, czy doniesienie jego jest prawdziwe, Rusek odpowiedział, że nie we wszystkich szczegółach.

Po przeprowadzonej rozprawie Mazurowa została uznana winną nakłaniania do zabójstwa męża i zasądzona na 7 lat więzienia.

Irena Harand w Ameryce

Nowy Jork, 1. 10. ŻAT. Do Ameryki przybyła znana ze swej działalności humanitarnej w Wiedniu Irena Harand. W krytycznym okresie Anschlussu Harand bawiła poza Austrią, i to ją uratowało od obozu koncentracyjnego. Nakaz aresztowania był wydany także przeciwko mężowi pani Harand, byłemu oficerowi cesarskiej armii austriackiej, który przez dwa tygodnie ukrywał się i po ciężkich przejściach zdołał wreszcie w przebraniu nielegalnie przekroczyć granicę i opuścić Austrię. Irena Harand zamierza zamieszkać na stale w Ameryce.

* * *

Nowy Jork, 1. 10. ŻAT. Gubernator stanu Michigan, Frank Muphry, skorzystał z przysługującego mu prawa łaski w stosunku do Żydówki niemieckiej Katherine Rabinowitsch, która po odcierpieniu 6 miesięcy więzienia za bezprawne kierowanie samochodem, miała, zgodnie z prawem, być wysiedlona z Ameryki i deportowana do Niemiec. Rada federalna w zaleceniu swym zaopiniowała, że zastosowanie tego prawa do uchodźczyni żydowskiej z Niemiec byłoby szczególnie nieusprawiedliwione, tym bardziej, że jej mąż i dziecko musieliby zostać w Ameryce „ze względu na obecny kurs antysemicki w Rzeszy“.

Bł. p.
MENASCHE WEISSBERG
współwłaść. firmy B. Weissberg
zmarł w Tarnowie po krótkich a ciężkich cierpieniach w 46 roku życia.
Pogrzeb odbył się w Tarnowie we środę dnia 28 września b. r. o czym zawiadamia w nieutulonym żalu
Rodzina

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO

Niedziela, godz. 4 pop. „Jan“, godz. 8 wiecz. „Gdzie diabeł nie może“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Druga młodość“ (K. Junosza Stępowski).
APOLLO: „Granica“ (Barszczewska, Żelichowska i in.).
ATLANTIC: „Pensjonarka“ (Deanna Durbin) i „W cztery oczy“ (Dolores Del Rio, Peter Lorre, Rudolf Schildkraut).
LOPP: „Świecznik królewski“ (Wiliam Powell) oraz „Huragan“.
MUZEUM: „Ordynat Michorowski“
PROMIEŃ: „Królowa Wiktoria“ (Anna Neagle, Adolf Wohlbrück).
STELLA: „Łódź śmierci“.
SZTUKA: „Ten, którego ukochałam“ (Sylwia Sydney).
UCIECHA: „Robin Hood“ z Errolem Flynnem i Olivią de Havilland.
WANDA: „Profesor Wilczur“ (K. J. Stępowski, Barszczewska i inni).

CYRK STANIEWSKICH
(obok boiska Cracovii)

Dziś w niedzielę 2 października 2 przedstawienia o godz. 4.30 pop. i 8.30 wiecz. Po południu dzieci płacą połowę.

Projekt zmiany ustawy o scaleniu ubezpieczeń

Warszawa, 1. 10. (Sin) Równolegle z akcją związków zawodowych pracowników umysłowych o przywrócenie samorządu w Ubezpieczalniach Społecznych i rozpisanie wyborów do rad w instytucjach ubezpieczeniowych wysuwane są projekty zmiany ustawy z roku 1933 o scaleniu ubezpieczeń. Projekty te zmierzają do obniżenia wieku, uprawniającego do świadczeń emerytalnych z 60 na 50 lat, dalej zniesienie okresu wyczekiwania przy wypłacie zasiłków chorobowych i podniesienie zasiłków do wysokości 80 procent zarobków.

Zawieszenie „Nowej Rzeczpospolitej"

Warszawa, 1. 10. (Sin) Półoficjalnie komunikują, iż dziennik „Nowa Rzeczpospolita" został zawieszony za całokształt działalności antypaństwowej.

* * *

„Nowa Rzeczpospolita", organ t. zw. „frontu Morges", była w ostatnich dniach bardzo często konfiskowana za stanowisko zajęte w sprawie konfliktu z Czechosłowacją.

Na zakupno straszaka potrzebne jest zezwolenie

Warszawa, 1. 10. (A) Sąd Najwyższy wydał decyzję, mocą której zostaje zakazana sprzedaż i kupno tzw. straszaków oraz flobertów bez zezwolenia władz administracyjnych. Sąd Najwyższy uznał, że straszak przedstawia typ broni palnej i winien podlegać rozporządzeniu Prezydenta z r. 1932 o broni i amunicji. Flobert jest zdaniem Sąd Najwyższego takim typem broni jak rewolwer i dlatego należy na kupno tegoż uzyskać zezwolenie władz administracyjnych.

Aresztowania wśród lewicy i prawicy

Warszawa, 1. 10. (Sin) W Mińsku Mazowieckim pod Warszawą został aresztowany przywódca nieistniejącego już związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej Pietrzykowski.

W Częstochowie aresztowano dwóch członków Stronnictwa Narodowego Tadeusza i Józefa Guzlów. W Tarnowie aresztowano czterech członków Stronnictwa Narodowego, z czego dwóch jako podejrzanych o wybijanie szyb w sklepach żydowskich.

Emigracja do Australii

Warszawa, 1. 10. (Sin) Kontyngent dla emigrantów do Australii na rok 1938, przyznany przez Centralną Komisję Dewizową został już wyczerpany. Do władz dewizowych napływają już podania osób, zamierzających wyjechać w roku przyszłym do Australii.

Obywatel czeski oskarżony o obrazę narodu polskiego

Warszawa, 1. 10. (A). Do policji wpłynęła skarga przeciwko obywatelowi czeskiemu, Smiczko, który oskarżony został o obrazę narodu polskiego i groźby, że zabije czterech Polaków. Smiczko został aresztowany.

Zasądzenie chuligana

Warszawa, 1. 10. (A). W Sądzie Apelacyjnym odbył się dziś sensacyjny proces przeciwko niejakiemu Kędzierskiemu ze wsi Rudka, powiat Bielsko-Podlaski, który zagroził swemu konkurentowi, sklepikarzowi żydowskiemu śmiercią, jeżeli ten się nie wyprowadzi z miasteczka. Właściciel sklepu zwrócił się o pomoc do policji.

Sąd Okręgowy skazał Kędzierskiego na rok więzienia, Sąd Apelacyjny zmniejszył mu karę do 8 miesięcy.

Choroba angielskiej królowej-matki

Warszawa, 1. 10. (Sin.) Z Londynu donoszą, że królowa matka Mary zapadła na zapalenie gardła i na skutek tego wszystkie oficjalne przyjęcia zostały odwołane. Królowa matka zaziębiła się prawdopodobnie podczas swej bytności w Izbie Gmin.

Członkowie rządu R.P. u P. Prezydenta

WARSZAWA, 1. 10. PAT. DZIŚ O GODZ. 19-TEJ PAN PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ PRZYJĄŁ W OBECNOŚCI PANA MARSZAŁKA ŚMIGŁEGO-RYDZA, RZĄD RZECZYPOSPOLITEJ W PEŁNYM SKŁADZIE Z P. PREZESEM RADY MINISTRÓW GEN. SŁAWOJ-SKŁADKOWSKIM NA CZELE, KTÓRY ZŁOŻYŁ PANU PREZYDENTOWI HOŁD W CHWILI POWROTU PRASTAREJ POLSKIEJ DZIELNICY ŚLĄSKIEJ DO RZECZYPOSPOLITEJ.

Rząd R. P. w G. I. S. Z.-u

Warszawa, 1. 10. PAT. Po żywiołowej manifestacji ludności stolicy przybyli do generalnego Inspektoratu członkowe rządu in corpore na czele z p. premierem gen. Składkowskim, wicepremierem Kwiatkowskim i ministrem spraw zagr. Beck'em. Poprzednio jeszcze stawili się w Generalnym Inspektoracie gen. Skwarczyński, szef Obozu Zjednoczenia Narodowego wicemin. Piasecki, prezes zarządu głównego towarzystwa pomocy Polonii zagranicznej i pułk. Dąbkowski, prezes okręgu warszawskiego O. Z. N. celem zakomunikowania Marszałkowi Rydzowi-Śmigłemu uchwały powziętej na popołudniowej manifestacii ludności stolicy na placu Marszałka Piłsudskiego.

P. Premier gen. Sławoj-Składkowski w imieniu rządu Rzeczypospolitej złożył P. Marszałkowi życzenia, podkreślając, że Marszałek Śmigły-Rydz zrealizował dwa wielkie dzieła, których nie zdążył dokonać za życia Marszałek Piłsudski: Normalizacja stosunków z Litwą i odzyskanie Śląska Zaolzańskiego.

P. Marszałek odpowiedział w krótkich słowach dziękując za współpracę, która pozwala przezwyciężyć trudności i daje tak owocne wyniki.

Około godz. 19-ej członkowie rządu, a wkrótce potem Marszałek Śmigły-Rydz opuścili Inspektorat Sił Zbrojnych, udając się na Zamek. Tłumy wiwatowały długo na ich cześć.

Wybiła godzina sprawiedliwości

Przemówienie płk. Dąbkowskiego

Warszawa, 1. 10. PAT. Przemówienie płk. Dąbkowskiego, wygłoszone w czasie manifestacji na placu J. Piłsudskiego:

Obywatele!

Zaledwie parę dni temu z tego samego miejsca wzywaliśmy was do zjednoczenia w walce o wolność Śląska Zaolzańskiego. Ze wzruszeniem przypominam te głosy oburzenia i protestu, te głosy gotowości, jakie słyszeliśmy wszyscy. Wszystkie warstwy społeczne i wszystkie stany jednoczyły się w obliczu grożącej nam zawieruchy. Wyzbyliśmy się sporów i zapomnieliśmy na chwilę o rozgrywkach, które nas dzieliły do wczoraj. Po całej Polsce szły wołania o wyzwolenie braci naszych spod panowania ciemięzcy. I dziś wybiła godzina sprawiedliwości. Po 20 latach niewoli naszych braci za Olzą padły wreszcie ostatnie mury, dzielące ich od Macierzy.

Obaliły je dłonie żołnierza polskiego, wspartego o zjednoczoną wolę całego narodu, który, wsłuchany w nakaz Wodza widzi w zjednoczeniu jedyną drogę do wielkości i potęgi.

Ostatnie ciężkie dni, jakie przeżyliśmy, jeszcze raz potwierdziły tę wielką prawdę dziejową, że źródłem potęgi narodu jest zawsze tylko silna wiara we własne siły i pełna gotowość do ofiar.

Tej lekcji nigdy nie powinniśmy zapomnieć. Ostatnie wydarzenia nauczyły nas, że zjednoczenie narodu wokół Głowy Państwa i Naczelnego Wodza jest najlepszym, najbardziej trafiającym do rozumu wroga argumentem. Argument ten zwyciężył i dziś.

Ślubujemy być wierni tej drodze, jaka nas wywiodła na szlaki zwycięskie.

Ślubujemy przywiązanie do armii, jako jedynej poręczycielki swobód i wolności.

Ślubujemy oddanie się Wodzowi, który w postawie narodu i w jego powszechnym zjednoczeniu zawsze mieć musi wypróbowane narzędzie walki o potężną i sprawiedliwą Ojczyznę.

Więc zgodnym okrzykiem potwierdźmy to ślubowanie — Niech żyje Najjaśniejsza Rzeczypospolita Polska! — Niech żyje Pan Prezydent Rzeczypospolitej profesor Ignacy Mościcki! — Niech żyje armia polska i jej Wódz Naczelny Pan Marszałek Edward Śmigły-Rydz!

Właściciel realności chciał wyrzucić przez okno dziecko lokatora

Warszawa, 1. 10. (A) W Warszawie dokonano dziś morderstwa na osobie właściciela domu Edwarda Jonegi. Jonega w stanie podchmielonym wdarł się do mieszkania lokatora Siedleckiego i zażądał od niego 50 zł. na wódkę. Gdy otrzymał odmowną odpowiedź, porwał z kołyski 8-dniowe dziecko i chciał je wyrzucić przez okno. Siedlecka, która leżała w połogu ostatkiem sił zwlokła się z łóżka i wyrwała dziecko z rąk napastnika.

W tym momencie wszedł do mieszkania Siedlecki i widząc co się dzieje, porwał siekierę i zabił Jonego, poczem sam oddał się w ręce władz.

Terror arabski słabnie

Jerozolima, 1. 10. ŻAT. W Jerozolimie został dziś ciężko zraniony Żyd sfardyjski, Misri. Żadnych innych incydentów w ciągu dnia dzisiejszego w Palestynie nie zanotowano.

Mgła w Estonii

Tallin, 1. 10. PAT. W Estonii panuje dziś niezwykle gęsta mgła. Z tego też powodu nie przybył dziś do Tallina samolot „Lotu", który zatrzymał się w Rydze.

Wzrost ruchu tranzytowego przez Polskę

Warszawa 1. 10. (Sin.) W ostatnim czasie został zaobserwowany wzrost ruchu tranzytowego przez Polskę. Dzieje się to z powodu przerwanej komunikacji przez Czechosłowację. Wzrosła jednocześnie frekwencja na liniach lotnicznych, w samolotach na linii Budapeszt — Warszawa. Bilety na tej linii należy zamawiać na tydzień naprzód.

Przemówienie p. min. Swiętosławskiego na inauguracji 5-go tygodnia skoły powsz.

Warszawa, 1. 10. PAT. Na uroczystej akademii inauguracyjnej 5-go dorocznego tygodnia szkoły powszechnej wygłosił przemówienie p. min. W. R. i O. P. prof. dr Świętosławski, który wywodził m. in.:

Towarzystwo Popierania Budowy Szkół Powszechnych rozpoczęło swą działalnośc w warunkach bardzo ciężkich, gdyż przygnębienie społeczeństwa, wywołane depresją życia gospodarczego było wielkie, jednakże dzięki czynnej postawie i dobrze zrozumianemu zadaniu, Towarzystwo rozwinęło się szybko, oparłszy swą akcję odrazu o wielomilionowe rzesze obywateli. Nie ma dziś w Rzeczypospolitej zakątka, któryby o Towarzystwie i jego działalności nie wiedział, nie ma chyba obywatela, któryby dla poparcia Towarzystwa nigdy nic nie zrobił.

Przyjrzyjmy się wynikom uzyskanym dotychczas w dziedzinie budownictwa szkolnego. Należy więc przede wszystkim stwierdzić, że wyszliśmy z tego okresu, gdy budowano zaledwie po kilkaset izb szkolnych rocznie. W roku zeszłym oddano do użytku szkół około 2.900, a w roku bieżącym przewidywane jest oddanie około 3.600 izb lekcyjnych, przytem Towarzystwo Popierania Budowy Szkół Powszechnych subsydiowało w r. 1937 budowę około 2.000 izb, a w bieżącym roku około 3.000 Rząd w miarę swoich możliwości przychodzi z pomocą finansową Towarzystwu, jak też i bezpośrednio gminom, asygnując odpowiednie sumy na budowę szkół powszechnych. Dopomaga również gminom, odciążając je od innych wydatków, aby w ten sposób zaoszczędzone sumy mogły być użyte na budowę szkół.

Od r. 1937 rozpoczął rząd akcję budowy szkół powszechnych im. Marszałka Piłsudskiego, przeznaczając na ten cel w gotówce milion złotych na budowę 100 szkół pomników na Wileńszczyźnie. W roku bieżącym suma ta wzrosła do 2 milionów z tym, że zarówno województwo nowogródzkie jak też i poleskie wybudują po 100 szkół im. Wielkiego Marszałka. W dniu 1 kwietnia br. rząd przejął na siebie wypłatę dodatku mieszkaniowego nauczycielom szkół powszechnych z tym, aby gminy wiejskie zaoszczędzone przez to sumy mogły obracać na budowę szkół powszechnych.

Rzut oka na pięcioletnią działalność Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych wystarcza, aby stwierdzić, że Towarzystwo wykonało olbrzymią pracę w terenie, pobudziło społeczeństwo do czynnego udziału w akcji budowy szkól powszechnych, wytworzyło nastój, w którym dalsze jego działanie ma wszelkie szanse powodzenia.

Towarzystwo zasłużyło się dobrze Państwu Polskiemu i mamy nadzieję, że zasługi te wzrastać będą wraz z rozwojem jego dalszej działalności.

Druga linia lotnicza Warszawa-Bliski Wschód

Ateny, 1. 10. PAT. Wczoraj została podpisana przez posła Schwarzburg-Guenthera i delegata Ministerstwa Komunikacji Piątkowskiego, jako przedstawicieli strony polskiej, oraz kierowników ministerstw spr. zagr. i lotnictwa w Atenach ze strony greckiej, dodatkowa umowa lotnicza, na zasadzie której rząd polski uzyskał prawo eksploatacji drugiej linii lotniczej między Warszawą, Atenami i Bliskim Wschodem via Czechosłowacja, Węgry i Jugosławia. Jednocześnie zostały podpisane odpowiednie układy techniczne.

Dzięki tej umowie Polska uzyskała drugi szlak na Bliski Wschód, co jest specjalnie ważne ze względu na korzystniejsze warunki eksploatacyjne na tej trasie w porównaniu ze szlakiem dotychczasowym przez Bukareszt—Sofię. Nowa linia pozwoli na skrócenie czasu przelotu samolotów polskich na Bliski Wschód. Wiadomość ta wzbudziła wielkie zainteresowanie wśród urzędowych sfer lotniczych oraz szerokich warstw publiczności.

Bł. p.
Maria Ernestyna z Lednicerów
UEBERSFELDOWA
żona przemysłowca
zmarła w 79 roku życia.
Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 2 października 1938 r. o godz. 2 popoł. z domu żałoby w Podgórzu, przy ulicy Józefińskiej 41, o czym zawiadamiają pogrążeni w smutku
MĄŻ, DZIECI, SIOSTRY, WNUKI I PRAWNUKI.

Spotkanie Mussoliniego, Daladiera i Chamberlaina

Warszawa, 1. 10. (Sin Z Rzymu donoszą: Urzędowa „Giornale d'Italia" powtarza za angielskim dziennikiem „Evening Standard" wiadomość o możliwym spotkaniu Mussoliniego, Daladiera i Chamberlaina. Przedmiotem konferencji miały być sprawy śródziemnomorskie. Sfery urzędowe nie potwierdziły wprawdzie tej wiadomości, jednak również nie dementują jej.

* * *

Warszawa, 1. 10. (Sin.) Pisma wieczorowe donoszą z Berlina: W berlińskich kołach politycznych została z zainteresowaniem przyjęta wiadomość, potwierdzona z Rzymu o wyjeździe Chamberlaina na wypoczynkową przejażdżkę morską po Morzu Śródziemnym. W czasie tej przejażdżki miałby się premier brytyjski spotkać z Mussolinim. W kołach politycznych uważa się, że spotkanie to byłoby kontynuacją rozmów monachijskich.

Wojska niemieckie wkroczyły do Sudetów

Berlin, 1. 10. PAT. Naczelne dowództwo niemieckich sił zbrojnych komunikuje: Wyznaczone dla wkroczenia do strefy nr. 1 wojska niemieckie weszły dziś po południu zgodnie z planem do tego obszaru. Zostały one radośnie powitane przez oswobodzoną ludność. Przednie oddziały tych wojsk zbliżyły się do rzeki Mołdawy, jako do celu dnia dzisiejszego.

Pierwsze rozporządzenie władz niemieckich w Sudetach

Berlin, 1. 10. PAT. Pierwszym rozporządzeniem, wydanym przez władze niemieckie na objmowanych terenach czesko-słowackich został wprowadzony ruch jednostronny pojazdów i pieszych.

* * *

Berlin 1. 10. PAT. Międzynarodowa komisja, mająca za zadanie unormowanie przejęcia przez Rzeszę obszaru sudeckiego, zebrała się ponownie dziś przed południem. W czasie posiedzenia omawiano ewakuację obszarów oznaczonych numerami 1 i 2.

Ewakuacja wojsk czeskich

Praga, 1. 10. (R). Czeski komunikat urzędowy stwierdza: Ewakuacja pierwszego odcinka postanowiona w czasie narad czterech mocarstw w Monachium i ratyfikowana przez rząd czechosłowacki odbywa się w ciągu dnia dzisiejszego i jutrzejszego. Ze względów bezpieczeństwa utworzona zostanie podczas ewakuacji prowizorycznie trzykilometrowa strefa wolna.

Wojska niemieckie przekraczają granicę o godz. 14-tej.

Wydane zostały szczegółowe zarządzenia mające na celu wycofanie jednostek czechosłowackich, które nie zdążą otrzymać na czas odpowiednich rozkazów, aby mogły przyłączyć się do swych korpusów. Jednocześnie wydane zostały dyspozycje dotyczące zniesienia lub co najmniej dostatecznego oznaczenia pól minowych. które zostały urządzone na b. terytorium czesko-słowackim. W 6-ciu miejscowościach położonych na granicy niemiecko-czeskosłowackiej oficerowie łącznikowi armii niemieckiej i czeskosłowackiej nawiązują bezpośredni kontakt.

Ekshumacja zwłok Witolda Regera

Cieszyn, 1. 10. PAT. Dziś odbyła się ekshumacja zwłok komendanta harcerstwa polskiego na Śląsku Cieszyńskim, Witolda Regera, który pochowany był w miejscowości Hryczawie. Przy ekshumacji obecna była matka i szwagier bohaterskiego harcerza.

Byłą granicę polsko-czechosłowacką karawan samochodowy przejechał koło miejscowości Jaworzynka. Na powitanie konduktu wyległa cała ludność Jaworzynki oraz pluton K. O. P-u, który sprezentował broń. W Izdebnej zebrała się ludność z pobliskich miejscowości, delegacje harcerzy, Strzelca i innych organizacyj. Na trumnie złożono mnóstwo kwiatów. W Wiśle również zebrały się wielkie tłumy i wystawiono oddział Związku Strzeleckiego z karabinami.

—<>—

Przed startem do lotu stratosferycznego

Zakopane, 1. 10. PAT. W Dolinie Chochołowskiej w dalszym ciągu trwa pogotowie startowe. Dziś pogoda znacznie się polepszyła i chociaż chwilami padał deszcz przy porywistym wietrze, jednak należy się liczyć z dalszą poprawą. Możliwość startu balonu stratosferycznego może nastąpić już w poniedziałek rano. Tymczasem w obózie stratosferycznym każdy dzień wykorzystywany jest starannie dla przeprowadzenia szeregu dodatkowych prób działania przyrządów rozmieszczonych w gondoli i pieczołowitego badania urządzeń startowych i t. d. Dziś m. in. dokonano próby działania urządzeń odświeżających powietrze, działania butli Devara z powietrzem ciekłym oraz zapasowych inhalatorów z tlenem.

W dniu dzisiejszym obydwaj lotnicy stratosferyczni w ciągu 2-godzin przebywali w hermetycznie zamkniętej gondoli. Asystował im asystent prof. Smoleńskiego Strebejko, który udzielał obu pilotom wyjaśnień co do działania przyrządów odświeżających powietrze.

Wrażenie odzyskania przez Polskę Śląska Zaolzańskiego za granicą

Rzym, 1. 10. PAT. Wiadomość o przyjęciu noty polskiej przez rząd praski ogłoszona została przez dzienniki popołudniowe. Opinia włoska przyjęła odzyskanie Śląska cieszyńskiego przez Polskę jako fakt naturalny i zrozumiały, zwłaszcza, że Mussolini wielokrotnie w ostatnich czasach wypowiadał się za integralnym rozwiązaniem problemu czechosłowackiego i miarodajne koła włoskie nie taiły, że pomiędzy żądami polskim i włoskim istnieje całkowita zgodność poglądów na zagadnienie czechosłowackie.

Zainteresowanie włoskich kół politycznych skupią się obecnie na rozwiązaniu pozostałych problematów narodowościowych w Czechosłowacji, a zwłaszcza na zagadnieniu węgierskim, które od dawna posiadało w Mussolinim gorącego orędownika.

* * *

Citta del Vaticano, 1. 10. PAT. Odzyskanie przez Polskę Śląska cieszyńskiego wywołało w kołach watykańskich bardzo korzystne wrażenie. Sfery kościelne przypominają, że nic nie jest tak drogie Stolicy Apostolskiej, jak pokój i dlatego rozstrzygnięcie sporu polsko-czeskiego bez rozlewu krwi oceniane jest jako wydarzenie szczególnie pomyślne.

* * *

Cieszyn, 1. 10. PAT. Cały Śląsk zaolzański, dokąd dotarła wieść o przyłączeniu Śląska do Polski, żyje w niebywałym entuzjaźmie. W chwili obecnej już nie tylko Cieszyn, lecz i cała Karwina tonie w powodzi sztandarów polskich.

Korespondent PAT-a, który wkrótce po ogłoszeniu zgody rządu czeskiego na warunki polskie był w dawnym czeskim Cieszynie. widział niezwykle wzruszające sceny. Kobiety na ulicach, dowiadujące się o zaszłej zmianie klękały z płaczem na ulicy i modliły się.

Czarna lista kupców, którzy dokonali nadużyć walutowych

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 1. 10. (A). Przy Ministerstwie Przemysłu i Handlu istnieje komisja dla obrotu towarowego. Do tejże komisji zwrócił się związek kupców chrześcijańskich z żądaniem, ażeby została sporządzona czarna lista kupców i eksporterów, którzy dokonali nadużyć walutowych. Komisja wniosek przyjęła, przyczem ro[illegible]wła go jeszcze w tym sensie, że na liście te[illegible] figurować ci, co do których istnieje podejrzenie, że handlują dewizami. Związek żydowskich eksporterów zwrócił się do Ministerstwa z żądaniem skonkretyzowania wypadków, w których się ma być umieszczonym na czarnej liście. W związku z tym odbyło się dziś posiedzenie komisji dla obrotu towarowego, na którym uchwalono, że jedynie w wypadku, gdy komisja będzie miała akt oskarżenia ze strony prokuratora, może wnieść daną firmę na czarną listę.

Komisja międzynarodowa obraduje

Berlin, 1. 10. PAT. Utworzona na podstawie układu monachijskiego komisja międzynarodowa odbyła tu dziś 2 posiedzenia. Przyjęła ona opracowany przez podkomisję wojskową program przeprowadzenia ewakuacji i obsadzenia stref drugiej, trzeciej i czwartej. Utworzyła ona następnie podkomisję, która zajmować się będzie zagadnieniami gospodarczymi i finansowymi, oraz podkomisję dla zbadania organizacji plebiscytu i ustalenia granic. Następne posiedzenie komisji odbędzie się w poniedziałek.

Fuzja partii komunistycznej z socjalistyczną w Czechosłowacji?

Praga, 1. 10. PAT. W dniu dzisiejszym rozeszły się tu uporczywe pogłoski o zamierzonym połączeniu się czeskosłowackiej partii komunistycznej z tutejszym stronnictwem socjal-demokratycznym. W razie potwierdzenia się tych pogłosek, nowoutworzone stronnictwo stałoby się najsilniejszym ugropowaniem politycznym w sejmie czechosłowackim, posiadałoby bowiem na ogólną ilość 300 posłów ponad 65 mandatów i rozporządzałoby około 1.800 tysięcy głosami wyborców.

Zaznaczyć należy, iż ze względu na to, że oba ugrupowania miały stosunkowo bardzo niewielu zwolenników na terenach sudeckich, obecne zmniejszenie terytorium państwowego przyczyni się jedynie do procentowego wzrostu wpływów partii komunistycznej i socjaldemokratycznej w parlamencie.

Nie było runu na banki w obliczu akcji zewnętrznej

Warszawa, 1. 10. PAT. W instytucjach finansowych stolicy i głównych ośrodkach miejskich zanotowano w sobotę od samego rana bardzo charakterystyczne zjawisko. O ile do piątku pod wpływem niepokojących wiadomości co do losów pokoju europejskiego kasy tych instytucyj były pod silnym naciskiem publiczności, wycofującej część swoich wkładów, o tyle w późniejszych godzinach piątkowych i w sobotę nastroje zmieniły się radykalnie. Wszystkie instytucje finansowe były przygotowane na dalsze wzmożone wypłaty. Tymczasem nacisk wkładów ustał całkowicie w chwili, gdy okazało się, że konflikt światowy nie grozi. Nacisk ten nie wystąpił również, gdy państwo znalazło się w obliczu akcji zewnętrznej, dotyczącej jego najżywotniejszych interesów. W ciągu soboty od samego rana drobne bieżące wypłaty odbywały się w atmosferze normalnej.

Między innymi w centrali P. K. O. w Warszawie, tłumnie zapełnionej w ostatnich dniach, znajdowało się przy kasach w sobotę w godzinach rannych jednocześnie niewiele więcej ponad sto osób.

Znaczenie deklaracji angielsko-niemieckiej

Paryż, 1. 10. PAT. Jedyny tylko „Tepms" stara się w artykule wstępnym umniejszyć znaczenie deklaracji angielsko-niemieckiej, oświadczając. że nie jest to ani nowy pakt przyjaźni, ani dwustronny pakt o nieagresji, lecz tylko prosta deklaracja o intencjach pokojowych, które należy przyjąć z uznaniem. Ta wspólna deklaracja Chamberlain—Hitler nie będzie mogła wpłynąć w niczym na porozumienie francusko-brytyjskie, ani na porozumienie włosko-niemieckie. Wyraża ona tylko pragnienie Londynu i Berlina, aby uniknąć wszelkiej wojny i pracować nad utrzymaniem pokoju. Nie zmienia to w niczym zobowiązań Anglii w stosunku do Francji, w razie gdyby doszło do konfliktu francusko-niemieckiego, ani zobowiązań, które Niemcy mogłyby zaciągnąć wobec Włoch na wypadek konfliktu włosko-brytyjskiego na Morzu Śródziemnym.

Nie mniej, wspólna deklaracja niemiecko-angielska jest doniosła, jeżeli chodzi o ogólną orientację polityki europejskiej i mogłaby ona przyczynić się do stworzenia stosunkowo większego zaufania między Francją a Niemcami oraz między blokiem francusko-brytyjskim a Włochami.

Jest prawdą, pisze dziennik, że pewne układy i pakty istniejące czynią rzeczą jeszcze trudną układy tego rodzaju, ponieważ mogłyby z tego wyniknąć wzajemne zobowiązania ze sobą sprzeczne. Jest jednak rzeczą oczywistą, że zmiany. jakie układ monachijski wprowadził do sytuacji w Europie centralnej, czynią konieczną rewizję całego szeregu doktryn, które panowały dotychczas i odbierają szczególnie dużo z jego wartości praktycznej sojuszowi francusko-polskiemu i paktowi o wzajemnej pomocy między Francją i Rosją.

„Oeuvre" w doniesieniach z Londynu uważa tę deklarację za pewnego rodzaju akt deklaracji o nieagresji i wyraża obawę, czy nie zmieni ona zbytnio linii angielskiej polityki zagranicznej.

„Journal" twierdzi, że Mussolini odjechał z Monachium wcześniej, aby nie wytworzyć wrażenia, że manifestacja Hitler—Chamberlain jest wyrazem kombinacji trzech, pozostawiającej Francję na uboczu.

Manifestacje na cześć Daladiera

Paryż, 1. 10. (T). Przed gmachem ministerstwa wojny, w którym urzęduje prem. Daladier, przed Łukiem Triumfalnym, pod którym premier rozniecał dzisiaj płomień na grobie Nieznanego Żołnierza, olbrzymie tłumy manifestują na cześć prem. Daladier, jako człowieka, który ocalił Francję przed wojną. Wielkie arterie zalane są publicznością o nastroju pełnym ożywienia i zadowolenia.

Układ monachijski traktowany jest przez szereg dzienników w depeszach specjalnych wysłanników, którzy nie opuścili jeszcze Monachium, jako ewentualny punkt wyjścia do odprężenia i porozumienia francusko-niemieckiego oraz generalnego uregulowania spraw europejskich.

Dymisja rządu Negrina?

Rzym, 1. 10. PAT. Dzienniki donoszą z Paryża, że w związku z porozumieniem, osiągniętym w Monachium, uległa poważnym zmianom sytuacja polityczna w czerwonej Hiszpanii. Mianowicie rząd Negrina liczył, że w razie wybuchu ogólnego konfliktu Francja wyśle natychmiast posiłki rządowi barcelońskiemu. Nadzieje te rozwiały się z powodu zażegnania groźby wojny przez konferencję monachijską.

W konsekwencji mówi się w Barcelonie i Paryżu o dymisji rządu Negrina, którego miejsce zająć by miał socjalista Basteric. Nowy rząd zmierzać będzie podobno według źródeł włoskich do nawiązania rokowań z generałem Franco, celem zawarcia zawieszenia broni.

Kronika krakowska

DYŻURY APTEK

Dziś mają dzienny dyżur apteki: Rynek gł. 22, Gertrudy 1, Długa 4, Krakowska 9, Kazimierza W. 78.

Dyżur dzienny i nocny mają apteki: Rynek gł. 42, Floriańska 15, Karmelicka 9, Zwierzyniecka 7, Dietla 76, Al. 29 Listopada 17, Rynek Podg. 9.

Rozkaz Komendy Z. K. O.

Komenda Zaolzańskiego Korpusu Ochotniczego rozkazem dziennym z dnia 1 października b. r. wzywa wszystkich ochotników do stawienia się na ogólną zbiórkę w niedzielę, 2 października o godzinie 10.30 na Błoniach krakowskich naprzeciwko historycznego gmachu Oleandrów. Obecność wszystkich ochotników obowiązkowa.

KOMENDA KORPUSU ZAOLZAŃSKIEGO W KRAKOWIE

Echa zabójstwa bł. p. Barucha Herziga

Sprawa bestialskiej zbrodni na ul. Wielopole, której ofiarą padł bł. p. Baruch Mojżesz Herzig, jest przedmiotem śledztwa sądowego. Aresztowany w związku z tą sprawą uczeń liceum Jerzy Ochalski został wypuszczony na wolną stopę, — śledztwo sądowe toczy się przeciw niemu w dalszym ciągu.

Wiec lekarzy-żydów

Wiec lekarzy-Żydów w sprawie niedopuszczenia Żydów na wydział lekarski U. J. odbędzie się w poniedziałek dnia 3 października o godz. 18.30 w Krakowie w budynku Domu Sierót przy ul. Józefa Dietla 64. Osobne zawiadomienia rozsyłane nie będą.

16 wypadków szkarlatyny

W wydziale Zdrowia Publicznego Zarządu Miejskiego w Krakowie zgłoszono od dnia 25. 9. do dnia 1. 10. br. następujące choroby zakaźne: błonica 5 wypadków, płonica 16, dur brzuszny 5, krztusiec 2, róża 3.

Samobójczy skok z II. piętra

Maria Sułkowska (lat 32) służąca, zam. przy ul. św. Sebastiana 33, w zamiarze samobójczym wyskoczyła z balkonu II piętra na podwórze domu, wskutek czego doznała lekkich kontuzji. Sułkowska została przewieziona do szpitala. Powodem usiłowanego samobójstwa rozstrój nerwowy.

Wojewoda krakowski w Zakopanem

Zakopane, 1. 10. PAT. W dniu dzisiejszym bawił na terenie powiatu nowotarskiego pan wojewoda krakowski dr Tymiński. Po pobycie w N. Targu pan wojewoda udał się do Chochołowa, a następnie w godzinach popołudniowych po odbyciu z burmistrzem Zakopanego inż. Zaczyńskim konferencji, zapoznał się p. wojewoda ze stanem prowadzonych na terenie Zakopanego robót inwestycyjnych.

—oOo—

Nieszczęśliwy wypadek motocyklisty

Zakopane, 1. 10. PAT. Dzisiaj o godzinie 3.30 rano jadący w stronę Zakopanego motocyklem żołnierz Iwanow przy wymijaniu samochodu ciężarowego, prowadzonego przez szofera Garbarza, zawadził o wachlarz i zderzaki, przyczem wraz z motocyklem upadł tak nieszczęśliwie, że w następstwie doznanych obrażeń w parę godzin później zmarł w tutejszym szpitalu.

—<>—

— ZE ZWIĄZKU CHEMIKÓW ŻYDÓW. W poniedziałek 3 bm. w lokalu Wiza (Szewska 4) odczyt Dr Silbermanna p. t. „Postępy w technologii i w metodyce barwników". Początek o godz. 20. Goście mile widziani.

—<>—

— BEZPŁATNA LEKCJA PRÓBNA JĘZYKA ESPERANTO w poniedziałek, godz. 8 wiecz. w sali Muzeum Przemysłowego, Smoleńsk 9. Wstęp dla wszystkich.

ZMARLI:

Wczoraj zmarł w Krakowie lekarz błp. DR HENRYK PISEK. Zmarły ceniony był dla zalet charakteru i cnót obywatelskich. Interesował się szczególnie dolą najbiedniejszych warstw. Przez długi czas był lekarzem miejskim w Podgórzu. Brał udział w życiu społecznym i był długoletnim prezesem Rady Nadzorczej Podgórskiej Spółdzielni Kredytowej, gdzie owocnie pracował nad podniesieniem tej gospodarczej placówki żydowskiej. Był także prezesem Bikur Cholim, stow. dla wspar cia biednych chorych w Podgórzu. Zgon błp. Dra Henryka Piseka wywołał w kołach ludności żydowskiej w Podgórzu powszechny żal.

JAKA BĘDZIE POGODA?

Przewidywany przebieg pogody w dniu 2 października:

W Polsce zachodniej od rana zachmurzenie duże miejscami drobne deszcze i lekkie ochłodzenie. Na pozostałym obszarze słonecznie ze stopniowym wzrostem zachmurzenia. Temperatura w ciągu dnia około 20 st. Umiarkowane wiatry południowo-wschodnie, przechodzące w południowe i zachodnie.

Nowy rekord światowy

Paryż, 1. 10. PAT. Lotnik Maurice Arnoux pobił rekord światowy szybkości na dystansie 100 klm. w kategorii 6,5 do 9 litrów, osiągając przeciętną szybkość 372.979 klm./godz. Od czerwca 1938 r. rekord należał do Amerykanina Clarence Marc Arthura i wynosił 333.179 klm./godz.

Do najpoważniejszych placówek inkasowych w Polsce należy:

SPOŁDZ. BANK KREDYTOWY

KRAKÓW, STRADOM 15

załatwia inkaso weksli szybko, solidnie i tanio.

Nauka i wychowanie

LINGWISTKA zdolna, perfekt angielski, francuski, niemiecki, praktyka biurowa poszukuje posady tłumacza, korespondentki biurowej i t. p. — Zgłoszenia „Skromne warunki 12585" — do Admin. „Nowego Dziennika". 4830g

ŚWIETLICA popołudniowa dla dzieci szkolnych przy przedszkolu Immerglückównych Sebastiana 8. Pomoc w nauce pogadanki, spacery. 4785g

PROFESOR gimnazjalny — Kraków, Sołtyka 11. Przedmioty gimnazjalne, handlowe, hebrajskie, stenografia. 5318k

WZOROWE PRZEDSZKOLE Rechesówny, Kremerowska 6, czynne. Ogród, rytmika, hebrajskie. 5793k

STENOGRAFII NOWOCZESNEJ w 10 lekcjach perfekt wyucza ZOFIA SCHONGUTÓWNA WW. Świętych 8 front I. piętro, tel. 109-97. OPŁATA MINIMALNA. 5845k

ANGIELSKIEGO udziela nauczycielka z dyplomem. UNION of TEACHERS w Londynie. LAUERÓWNA — Łobzowska 6 Tel. 155-52 — 8—11. 4835g

FRANCUSKIEGO nauki wszystkich stopni podjęłam Mgr. Maria Dickówna obecnie KARMELICKA 9 m. 12 6738k

LEKCJI j. angielskiego, — konwersacji udzielam — Traugutta 15 m. 18. 4828g

ANGIELSKI — francuski — niemiecki — metodą Ansona Krowoderska 5. — Złotych cztery miesięcznie. 4804g

TAŃCZYĆ! — NAUCZ SIĘ przed karnawałem. INDYWIDUALNIE. — WIADOMOŚĆ: Telefon 145-80. 4808g

LEKCJE SKRZYPIEC CYPRES Dietla 101. Miesięcznie 10 zł. Wypożyczę instrument. 4725g

OSTATNIE WPISY NA ULGOWE KURSY GIMNAZJALNE 1) w zakresie KLAS 6 GIMN. oraz EGZAMINU DOJRZAŁOŚCI starego ustroju (po raz ostatni). 2) w zakresie I—II, III—IV NOWEGO TYPU. — 3) w organizacji KURS LICEALNY HUMANISTYCZNY Metoda korespondencyjna „Globus" BEZ OPUSZCZANIA STAŁEGO ZAMIESZKANIA. PROFESOROWIE PAŃSTWOWI. NOWOWPISUJĄCYM się do DNI 14 zniżka na ZŁ 14.— MIESIĘCZNIE. KAŻDY 10 BEZPŁATNIE. Prospekty darmo. — Na odpowiedź znaczki. — „STUDIUM" — KRAKÓW, ul. SŁOWACKIEGO L. 1. UWAGA: Wysprzedaż kompletów skryptów kl. V—VI, VII—VIII za bezcen. Zastępców przyjmujemy za wysoką prowizją. 7185k

ANGIELSKIEGO KARMEL. KOLETEK TRZY

PRZEDSZKOLE „TARBUT" Dietla 31/6 — KIER. DORA BLUMENSTOCK PRZYJMUJE WPISY OD 9—11. 4780g

Kursy Handlowe Gryszpana
Sarego 12
WPISY codziennie

DO MATURY I LICEUM — przygotowują dyplomowane siły. Udziela się też lekcyj specjalnych z MATEMATYKI, GEOMETRII WYKREŚLNEJ, NIEMIECKIEGO I ŁACINY. Lekcje pojedyncze lub zbiorowe. — Egzamina EXTERNISTYCZNE przeprowadzamy z pomyślnym wynikiem Zgłoszenia Kordeckiego 9 m. 10 4837g

UWAGA! Kupuję noszoną garderobę, obuwie, bieliznę. Płacę najwyższe ceny. — Fuks, Kraków Starowiślna 74, Telefon 210-18. 8489k

URZĄDZENIE biurowe, — biurka, stoły, etażerki, szafy, fotele, krzesła, z dębowym fornierem, lub masywne, w bardzo dobrym stanie poszukiwane. — Zgłoszenia pod „Dębowe urządzenie" do Towarzystwa Reklamy Międzynarodowej, Floriańska 35. 7190k

Sprzedaż

SKŁAD towarów metalowych SATTLERA przeniesiony róg Stradom 3 — Gertrudy 24, telefon 147-51. 5027k

FIRANKI, kapy najnowsze wzory — najtańsze ceny — Wytwórnia, Sarego 5. 4161k

ZAKOPANE

tel. DWOREK 1382

JÓZEFA EHRLICHA

Gwarantuje miłe spędzenie świąt po cenach popularnych — Przyjmuje się zgłoszenia posiadaczy kart uczestnictwa Ligi Popierania Turystyki

NAUKA JĘZYKÓW metodą Ansona zastępuje pobyt zagranicą. Na podstawie tej metody opracowany został samouczek „Argus" zastępujący nauczyciela. Prospekty wysyła Księgarnia Lingwistyczna, Kraków, Szewska 17/II. 7173k

SZKOŁA RYTMIKI, Plastyki, Gimnastyki Baletu ANIUTY Wachsmann ORLIŃSKIEJ przeniesiona — Rynek 17/6, Telefon 125-08. Kursy Pań, Dzieci rozpoczęto. Zgłoszenia 6—7. 4809g

JĘZYKÓW francuskiego, — niemieckiego, angielskiego nowe kursy 4.40 miesięcznie. — Wpisanym teraz I MIESIĄC BEZPŁATNY. — „STUDIUM" KRAKÓW — SŁOWACKIEGO 1. Samouczki zł 4.—, angielski zł 6. 7181k

TOWARZYSTWO „OGNISKO PRACY" w Krakowie, ul. Skawińska Boczna 7, tel. 158-21 ogłasza następujące kursa wieczorne: 3 mies. kurs TRYKOTARSTWA MASZYNOWEGO, 8 mies. kurs GOSPODARSTWA DOMOWEGO. — 3 mies. kurs GORSECIARSTWA, 3 mies. kurs KROJU I MODELOWANIA konfekcji damskiej 6 tyg. KURS KROJU I MODELOWANIA bielizny męskiej. Po ukończeniu kursu świadectwo. Zniżki kolejowe dla uczenic dojeżdżających. Zgłoszenia o wpisy i zniżki kolejowe należy wnieść do 7. X. 7192k

Kupno

HALLO. Telef. 168-21. Garderobę noszoną kupuję, płacę najwyższe ceny. Goldberg — Gazowa 11. 4629g

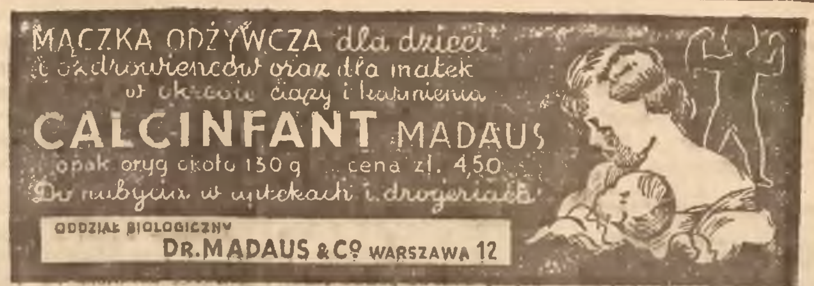
▼▼▼▼▼▼▼▼▼▼

WKŁADKI do płaskich stóp, pasy rupturowe krajowe i zagraniczne najtaniej w firmie Arnold Gronner, kart. artykułów gumowych, sanitarnych, chirurg. i ortopedycznych. Kraków, św. Idziego 1 (róg Grodzkiej 69) telefon 118-50. 6743k

LODOWNIE „SAGO"
WYSPRZEDAŻ POSEZONOWA
Kraków, JAGIELLOŃSKA 5, I. p.

NOWOOTWARTY NAJTAŃSZY SKŁAD BIELSKICH RESZTEK oraz okazyjnych materiałów męskich i damskich J. MÜNTZ Kraków, Stradom 16 w podwórcu. Ceny bardzo niskie Wyłącznie wyroby bielskie. 5999k

BIURO POSNERA-BALKENA. Kraków, SEBASTIANA 7 Telefon 143-63, sprzeda korzystne REALNOŚCI: KAMIENICA nowa, trzechpiętrowa, — LUKSUSOWY komfort, blisko Pilsudskiego, dochód roczny 10.000.— złotych, cena 118.000. — GOTÓWKA 85.000.— OKAZJA! Kamienica nowa, trzechpiętrowa, — SUPERKOMFORTOWA, — dobrze położona, dochód MIESIĘCZNY 720.— złotych, cena 90.000.— GOTÓWKA 70.000.— KAMIENICA nowa, 36 pokoi, PEŁNOKOMFORTOWA, — najelegantsza ulica KRAKOWA, dochód MIESIĘCZNY 1.075.— złotych, cena KUPNA 122.000.— GOTÓWKA 95.000.— Wszystkie powyższe REALNOŚCI są bez opłaty PRZENOŚNEJ. Biuro czynne cały dzień. — Informacje BEZPŁATNE. 7180k



טליתים ומחזורים

TAŁESY jedwabne i wełniane, wielki wybór już od Zł 5.—

MODLITEWNIKI na Nowy Rok i Sądny Dzień z tłumaczeniem polskim lub niemieckim najtaniej Księgarnia A. FUST, Kraków, Krakowska 13. Tel. 161-81. Zamówienia z prowincji załatwiamy odwrotnie— miejscowe też na zlecenie telefoniczne. 6713k



MASZYNY do pisania, największy wybór nowych — używanych, fabryczne ceny, najdogodniejsze spłaty; Gustaw Kremler, Kraków, Floriańska 8. 5933k

KARALUCHY niszczy doszczętnie JOK, proszek oryginalny. — — Drogeria SCHAPSENSOHNA, Kraków, Plac Nowy. 8174k

BIURO „MERKUR" Kraków, Dietla 59, Tel. 176-89. KAMIENICA trzechpiętrowa, pełnokomfortowa. Dochód 8.000, Potrzebna gotówka 75.000. KAMIENICA dwupiętrowa, pełnokomfortowa. Dochód około 5.000. Gotówka 33.000. KAMIENICA piętrowa, — wolnopodatkowa. — Dochód 3.000. Cena 22.000. 4832g

RADIA: Elektrit, Philips, Kosmos i inne. Najdogodniejsze warunki. Krischer, Kraków, Zwierzyniecka 6. 6730k

UNDERWOOD — maszyny do pisania walizkowe, najnowszej konstrukcji. Reprezentacja i wyłączna sprzedaż: Ignacy Gross i Spółka, Kraków, Starowiślna 1. telef. 121-90. 412k

Biuro Gelbera
Kraków
Starowiślna 8
Telefon 135-70

sprzeda:

DOM NOWY pełnokomfortowy obok Parku Krakowskiego, DOCHÓD ROCZNY 10.000 zł gotówką 90.000 zł reszta Bank Gospodarstwa Krajowego

DOM NOWY luksusowokomfortowy z windą w ŚRÓDMIEŚCIU Krakowa, — sklepy OGRODEK HANDLOWY, cena 158.000 zł — gotówką 135.000 zł, dochód roczny 14.200 zł.

OBOK KARMELICKIEJ! Dom NOWY luksusowokomfortowy cena 85.000 zł.

OBOK SMOLEŃSKA! Luksusowy NOWY CZTEROPIĘTROWY dom z bardzo korzystnym długiem Banku Gospodarstwa Krajowego — 15.900 zł. cena 135.000 zł, dochód roczny 11.500 zł. 7169k

WYPRAWKI niemowlęce, Bielizna, Konfekcja dziecięca najtaniej Obstander — Rynek 11. 6151k

ODCISKI usuwa niezawodnie „RIGO", 50 groszy Drogeria SCHAPSENSOHNA, Kraków, Plac Nowy. 3475k

BIURO RUBINA
Kraków, Wielopole 26
tel. 171-78

sprzeda:

KAMIENICA nowa, narożna), ŚRÓDMIEŚCIE KRAKOWA), 70 ubikacji, 10 SKLEPÓW, dochód 35.100.— DŁUGOTERMINOWA pożyczka 80.000.— dopłata 250.000 KAMIENICA nowa, narożnik, CZTEROPIĘTROWA, pięknie położona, najnowocześniejszy komfort, dochód roczny 20.000.— cena 250.000, wpłata gotówkowa 170.000.— KAMIENICA nowa, (Aleja KRASIŃSKIEGO- — pełne automaty, pożyczka BGK. 115.000.— gotówką 110.000.— KAMIENICA nowa, trzechpiętrowa, blisko DŁUGIEJ, niskie czynsze, dochód 8.700.— dług bankowy 26.000, dopłata 81.000.— KAMIENICA nowa, blisko PKO, luksusowe wykończenie, dochód roczny 8.460.— POŻYCZKA BGK 14.000.— dopłata 92.000.— KAMIENICA trzechpiętrowa, pięknie utrzymana, blisko GERTRUDY, wszystkie mieszkania posiadają ŁAZIENKI, długoterminowa pożyczka 25.000, dopłata gotówką 43.000.— KAMIENICA dwupiętrowa na głównej ULICY, brama WJAZDOWA, dochód roczny 8.134.—, cena 60.000.— DŁUGOTERMINOWA pożyczka 30.000.—, gotówką 30.000 INFORMACYJ udziela się BEZPŁATNIE. PROWIZJA MINIMALNA. 7184k

PLUSKWY tępi doskonale oryginalny płyn JOK. Drogeria SCHAPSENSOHNA, Kraków, Plac Nowy. 3174k

OKAZYJNA sprzedaż sukna welen, jedwabi „BŁAWATNIA" OKAZYJNA", Krakowska 6. I. p. 3117k

OBICIA MEBLOWE, przybory tapicerskie — najtaniej Fischman, Kraków, Grodzka 8. telefon 119-84. 2894

OBUWIE męskie z oryginalnych skór angielskich najnowszych modeli poleca Dziadoń, Długa 4 — Mickiewicza 41. 4926k

OKAZJA! Pończochy gazowe 2.50 „Źródło Pończoch" Plac Dominikański 1. 7181k

MEBLE LAKIEROWANE: PIERWSZORZĘDNE! NAJTANIEJ! Schor, Bracka 6.

NAJNOWSZE maszyny do szycia. Dogodne spłaty. — Krischer, Kraków, Zwierzyniecka 6. 6748k

NOWOŚCI jesienne, Wełny, Jedwabie, Płótna — Bławat Polski Floriańska 23. 7028k

ŁÓŻKA POLOWE ŻELAZNE zakupisz — naprawisz — NAJTANIEJ, Tapicer Węglowa 1. 3. 5677k

FARBA OLEJNA szarostalowa, przepisowa, do malowania parkanów, ogrodzeń: FARBOBLASK, Kraków, Kalwaryjska 23. Tel.

Interesy handlowe

KAPITAŁEM 15.000.— złotych, współpracą przystąpię do poważnej wytwórni lub obejmę przedstawicielstwo Zgłoszenia pod „15.000.—" Biuro Ogłoszeń Stattera, — Kraków, Rynek. 7179k

ZAOSZCZĘDZISZ SOBIE TROSK i KŁOPOTÓW, ŻĄDAJĄC WYRAŹNIE i PRZYJMUJĄC JEDYNIE ORYGINALNE „OLLA" GUM.

PATENT FRANC. NR. 790 504
PATENT AMER. NR. 1059 701

UWAGA!

PRACOWNIA DLA NAPRAW MASZYN BIUROWYCH
EDWARDA ABSLERA
przeniesiona
obecnie: FLORIAŃSKA
Telefon jak dawniej: 109-05

SUBZASTĘPCA-PODRÓŻUJĄCY zaprowadzony w branży kolonialnej na Zach. Mało polskę i Śląsk POSZUKIWANY. Kaucja wymagana. — Zgłoszenia „Prowizja 7149" do Admin. „Nowego Dziennika". 7149k

Wolne posady

EKSPEDIENT branży chirurgicznej potrzebny. Oferty: „Chirurgia", — Biuro Ogłoszeń Pietraszka, Warszawa, Marszałkowska 115. 7148k

EKSPEDIENTKA branży pończoszniczej poszukiwana. Lichtig, Floriańska 25. 7136k

MODELARKA do warszawskiej fabryki wyrobów TRYKOTAŻOWYCH od zaraz potrzebna. Szczegółowe oferty z podaniem dotychczasowych miejsc pracy (ew. fotografia) sub „Pierwszorzędna siła" do Biura Ogłoszeń P. A. P., Warszawa, Marszałkowska 95. 7089k

POSZUKUJĘ zupełnie samodzielnej wychowawczyni z dłuższą praktyką do 15 miesięcznej dziewczynki. — Zgłoszenia z odpisami świadectw, — Kraków, Skrytka poczt. 394. 4841g

KORESPONDENTEM polskim niemieckim, francuskim, angielskim zostać możesz po nabyciu wzorów listów handlowych „Omega". Prospekty wysyła Księgarnia Lingwistyczna, Kraków Szewska 17/II. 7179k

EKSPEDIENTKA zdolna — młoda do owocarni potrzebna. Zgłoszenia Karmelicka 15.

RUTYNOWANI, energiczni agenci poszukiwani. Artykuł masowego zbytu. Zgłoszenia pod „500.— miesięcznie" Biuro Ogłoszeń Stattera, Kraków. 7182k

EKSPEDIENTKĘ (ta) branży obuwniczej przyjmę z utrzymaniem lub bez. Chłopiec do praktyki poszukiwany. Zgłoszenia sub „Kwalifikowana siła" Biuro Ogłoszeń Stattera, Kraków, Rynek 8. 7177k

Posad poszukują

AMERYKAŃSKĄ księgowość przebitkową organizuje biuro — GRÜNSTEINA — Kraków, Grodzka 28. 4846k

Pocztę szyfrową inseratową należy wrzucać w ciągu całego dnia **tylko do skrzynki** wmurowanej w bramie przed „Nowym Dziennikiem" a którą opróżnia się 6 razy dziennie.

SZOFER mechanik (Żyd) z kilkuletnią praktyką posiadający różowe prawo jazdy poszukuje posady szofera. Zgłoszenia pod „12595" — Admin. „Nowego Dziennika" 4833g

LEKARZ dentysta dyplom zagraniczny poszukuje posady lub zastępstwa. Zgłoszenia do Admin. „Nowego Dziennika" pod „12598". 4834g

ZASTĘPSTWA różnych artykułów obejmę do Stanów Zjednoczonych. Załatwiam wszelkie sprawy w New-Yorku. Sub „Doświadczony" Nowa Reklama, Lwów. 7160k

POSIADAM 200 zł kaucji. Mam lat 24. Szukam jakiejkolwiek pracy. Miejscowość obojętna. Jestem pracowity, szybki i energiczny. Zgłoszenia do Admin. „Nowego Dziennika" pod „12540". 4813g

UWAGA! Przerabiam kapelusze według najnowszych fasonów po 1.20, nowe 4 zł. Orzeszkowej 4. m. 1. 4806g

KORESPONDENT polsko-niemiecko-francuski ze znajomością księgowości przyjmie posadę od zaraz. Zgłoszenia Admin. „Nowego Dziennika" pod „12458". 4777g

TECHNIK budowlany, po krakowskiej szkole, szuka posady. — Chętnie na prowincji Zgłoszenia pod 12620 do Admin. „Nowego Dziennika". 4839g

SAMODZIELNA w buchalterii przebitkowej i korespondencji zmieni posadę. — Łaskawe zgłoszenia pod „12623" do Admin. „Nowego Dziennika". 4842g

PANNA ze znajomością maszynopisma i korespondencji niemieckiej poszukuje posady biurowej. Zgłoszenia: Księgarnia Wiener, Katowice, Szopena 8 pod „Młoda" 7193k

SAMODZIELNY buchalter korespondent polsko - niemiecki doskonale obznajomiony eksportem, przepisami dewizowymi, biegle piszący na maszynie, pierwszorzędna siła i referencje zmieni posadę od zaraz. — Zgłoszenia pod „12626" do Admin. „Nowego Dziennika". 4845g

Różne

PRZYJACIÓŁKA RADZI ...oddaj pończochy do reparacji firmie Karibl — Karmelicka 9. 7183k

„EXPRESS" Pralnia Chemiczna, Artystyczna Farbiarnia — czyści, farbuje po najniższych cenach — Kraków, Stradom 10. Telefon 210-04. 4828g

POGOTOWIE krawieckie FENOMEN czyści, prasuje, naprawia, cena reklamowa, Kraków, Stradom 11, Tel. 201-87. 5906k

ZAWIADAMIAM, iż otrzymałom najnowsze żurnale ze świata mody — Pracownia kuśnierska Emanuel Sperling, Kraków, Kopernika 8. Tel. 119-16. 4831g

PORA nadeszła, by znowu zaabonować książkę w bogato zaopatrzonej w nowości Bibliotece Gumplowicza, — Kraków, Bracka 9, RÓG GOŁĘBIEJ. Lektury szkolne w wielkim wyborze. 7155k

JEDNAK pralnia „Stela" doskonale czyści, farbuje. Kraków. Gołębia 2. 7158k

DENTYSTA uprawniony da firmę zaraz, konkretne propozycje „Stała firma 12625" Admin. „Nowego Dziennika". 4844g

UBRANIOZMIAN zamienia noszoną garderobę męską na materiały bielskie. KOZŁOWSKI, Kraków, Zwierzyniecka 11, telefon 148-62 5542k

CHORZY NA PRZEPUKLINĘ. Długoletni specjalista M. Landau, Kraków, Dietla 44. I. p. wykonuje opaski przepuklinowe różnego rodzaju suspensoria, opaski po operacji ślepej kiszki — Przyjmuje wszelkie reperacje. Posiada liczne podziękowania. 4366k

A. NUSSBAUM
Kraków, DIETLA 15
NAJWIĘKSZY WYBÓR
DYWANÓW i CHODNIKÓW

MASZYNY do szycia, pisania oraz wszelkie mechanizmy naprawia „Mechanik" Dietla 71 m. 2. 4838g

WYKWINTNE obiady za 1 zł wydaje inteligentna rodzina żydowska. Brzozowa 12/3. 2249k

KRAKOWSKIE KURSY KOSMETYCZNE pod kierownictwem Dra med. T. Owczyńskiego. Nauka 4 miesiące. Wykłady, ćwiczenia codziennie. — Po ukończeniu kursu dyplomy. Instruktorka Inż. Helena Apsel-Schragerowa. Zapisy trwają. Zgłoszenia i prospekty Kraków, Piłsudskiego 11. — Telefon 177-57. 3990k

DAM 2 pokojowe mieszkanie frontowe za wypożyczenie 7.000 zł lub 1 pokojowe komfortowe, ulica Krakowska za wypożyczenie 5.000 zł. Zgłoszenia pod „12575" do Admin. „Nowego Dziennika". 4826g

SREBRNE przedmioty reperuje i odnawia Wytwórnia „Herzog" Kraków, BERKA JOSELEWICZA 2. tel. 163-07. 6091k

UWAGA! W centrum żydowskim, Augustiańska 8 m. 8. podnoszę oczka w pończochach — na nowoczesnej maszynie bardzo starannie i po cenach przystępnych 4807g

DYWANY RĘCZNE (perskie)
40% NIŻEJ CEN NORMALNYCH
KILIMY GLINIAŃSKIE
Ceny fabryczne — Miejsce sprzedaży:
KRAKÓW, RYNEK GŁ. 14 II. piętro. Tel. 206-23



— Czy sądzi Pani, że maszyna do pisania polo tylko dzwoni, aby jej przypomnieć, że należy się upudrować

Pierwsze ogłoszenie

Uchwałą z 24 sierpnia br. objętą protokołem notarialnym rep. 829/38 postanowiło zgromadzenie wspólników firmy „Światło" Zachodnio-Małopolska Spółka Przemysłu Naftowego Sp. z. ogr. odp. w Gorlicach rozwiązać spółkę, a w ślad za tym otwarto likwidację tej spółki. Wzywamy wierzycieli tej spółki do zgłoszenia wierzytelności w ciągu 3 miesięcy od daty ostatniego ogłoszenia. Likwidator: Albert Feuerstein w Gorlicach 7147k

FORTEPIANY, PIANINA STROI, NAPRAWIA konserwuje Rom, Bożego Ciała 10, tlefon 143-79. 5724k

GABINET RACJONALNEJ KOSMETYKI JULII STRAWCZYŃSKIEJ ŚW. JANA 18, TEL. 211-92. 4679g

CZYŚCI na sucho sufity — ściany — Zakład tapicerski Goldfingera, Lubelska 10 — telefon 170-49. 4708g

UDOWODNIONYM jest, że największy wybór maszyn do pisania biurowych — walizkowych posiada „Maszynodom", MAX LÖWENSTEIN, Kraków, Zwierzyniecka 4. 7157k

UNIEWAŻNIAM skradzioną książeczkę wojskową oraz kartę mobilizacyjną — wystawioną przez P. K. U. Jasło na nazwisko Daniel Menasche urodzony 29 lipca 1913 w Rabe. 7122k

NAJNOWSZY WYNALAZEK dla cierpiących na PRZEPUKLINĘ. Zaszczytnie znany w całej Polsce M. TILLEMAN, Kraków, ul. Szlak 39, tel. 156-27, specjalista z długoletnią praktyką, wynalazca nowego systemu opatent. bandaży, stosujący je z najlepszym i najradykalniejszym skutkiem na różnego rodzaju najniebezpieczniejsze i najzastarzalsze PRZEPUKLINY (rupt.) u pań, panów i dzieci po osob. jawieniu się ze zlec. lek. nawet w wypadkach, gdzie różnego systemu bandaże nie pomogły. — Liczne świadectwa lek. i podziękowania. Udoskonalone pasy na różne dolegliwości brzuszne i pooperacyjne. Wkłady na płaskie stopy, prostotrzymacze itp. Żądajcie bezpłatnych prospektów. 7186k

Zdrojowiska

RABKA pensjonat BECK Willa „Porębianka" — cały rok otwarty. Telefon 259. 4516g

Matrymonialne

TRZYDZIESTOLETNI kawaler, samodzielny, prawego charakteru, posiadający wykształcenie, stanowisko, kilkanaście tysięcy, pragnie poślubić zgrabną, ładną, miłą, dwudziestoletnią pannę inteligentnego domu, znaczniejszym posagiem. Nieanonimowe zgłoszenia Kraków, Skrytka pocztowa 659. 7141k

Lokale

MIESZKANIE kawalerskie do wynajęcia. Plac Kossaka 2. 4812g

3 POKOJOWE mieszkanie, kuchnia, komfort Lea 5 — do wynajęcia. — Zgłoszenia tamże. 7162k

DO WYNAJĘCIA lokal komfortowy, centr. ogrzewanie na lekki przemysł lub biuro. Zgłoszenia skrz. poczt. 416. 4827g

PRZYJMĘ 1—2 panienki intel z utrzymaniem lub bez. Zgłoszenia Miodowa 11 m. 4. 4829g

LOKAL frontowy — dwie ubikacje zaraz do wynajęcia. Gertrudy 7. 7056k

POTOCKIEGO 12 do wynajęcia 5-ciopokojowe, pełnokomfortowe mieszkanie. — Oglądać można 11—1. Wiadomość — Skład Dywanów tamże. 7088k

GARSONIERA z łazienką wprost od gospodarza — śródmieście poszukiwana. — Zgłoszenia: Kraków, Skrytka 430". 4808g

POSZUKUJĘ elegancko umeblowanego pokoju w okolicy Grodzkiej, Stradomia lub Dietla z pełnym komfortem od zaraz. Zgłoszenia pod „12624" do Admin. „Nowego Dziennika". 4843g

WYNAJMĘ lub kupię mieszkanie umeblowane blisko centrum. Zgłoszenia: Kraków, Sebastiana 13/10. 7167k

JEDEN pokój kawalerski z osobnym wejściem do wynajęcia. Kraków, ul. Szymanowskiego 10 (przy Parku Krakowskim). Wiadomość 115-07, godz. 2—4. 4836k

POKÓJ z kuchnią, komfort, do wynajęcia. Urzędnicza 48 7178k

POKÓJ komfortowy z utrzymaniem śródmieście — akademiczce wynajmę. Loretańska 4/5. 7174k

POKÓJ z kuchnią, I piętro Krasickiego 3 do wynajęcia. 7173k

DUŻY lokal przemysłowy — parter, Dietla 91 (wodociąg, prąd trójfazowy). 7188k

WSPÓLNY pokój dla panienek wolny. Dietla 111. m. 7. 2276k

PRENUMERATA w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . miesięcznie zł. 4.30 kwartalnie zł. 12.90 Zagranicą z przesyłką pocztową miesięcznie zł. 7.50 kwartalnie zł. 22.50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 mm. Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów.

CENY w złotych: I. strona 1.25. — Tekst. 1.—. Nadesłane 0.75.— Za tekstem 0.25. — Drobne od słowa 0.10 gr. Dla poszukujących pracy 0.05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy zł. 5.—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10.—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10.—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie Zł. 20.—. Za zastrzeżenia miejsca dolicza się 25%, za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie, także w poniedz. i dni poświąt.

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, — pod zarządem Maksymiliana Feldmana